

KONFERENCJA O ZNAKOMITYCH MIŃSZCZANACH

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - Założony w roku 1992 - Wydawany na uchodźstwie od roku 2005

MAGAZYN

POLSKI

NR 5 (196) MAJ 2022



**CIĄG DALSZY BADAŃ
NAUKOWYCH**



Deportacja trzecia – 29 czerwca 1940 roku

Objęła przede wszystkim uciekinierów z zachodniej i centralnej Polski. Znaczna część z nich to intelektualiści reprezentujący różne zawody

13



IGOR KARPOWICZ

Zausze dawniej i dzisiaj

Obecnie to mała wieś. Dawniej wchodziła w skład ordynacji nieświeskiej, a właściciele w swojej siedzibie w Zauszu podejmowali nawet osoby monarsze

28

OD REDAKCJI

- 1 Przekształcenie polskich szkół w „ruskie”

DZIEDZICTWO

- 4 Order Orła Białego
- 5 Znaczenie sanktuarium

FOTOREPORTAŻ

- 6 Muzeum Sybiru

NAUKA

- 8 Eliza Andruszkiewicz. Ludzie tej ziemi zasługują na przypominanie ich losów, dorobku, zasług i cierpienia

PAMIĘĆ

- 12 Anna Malinowska. Czy wkrótce finał śledztwa
- 13 Arkadiusz Szymczyna. Deportacja trzecia – 29 czerwca 1940 roku

HISTORIA

- 16 Karol Nawrocki. Konstytucja polskiej wolności
- 19 Mieczysław Jackiewicz. Losy Witkiewiczów z Poszawsza na Żmudzi. Cz. 2
- 26 Maurycy Frąckowiak. Katedra w Pińsku

Z TEK I KRAJOZNAWCY

- 28 Igor Karpowicz. Zausze dawniej i dzisiaj

LITERATURA

- 31 Słownik polskich pisarzy i poetów z Białorusi. Cz. 16. Opr. Mieczysław Jackiewicz

MUZYKA

- 35 Igor Karpowicz. W salonie muzycznym Radziwiłłów

POCZTA

- 36 Listy naszych Czytelników

Na pierwszej stronie okładki: Andrzej Biały podczas konferencji naukowej w Białymstoku. Fot. Eliza Andruszkiewicz
Na ostatniej stronie okładki: Zdjęcia osób deportowanych w głąb ZSRR na wystawie stałej w Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Fot. Eliza Andruszkiewicz

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów. Poglądy Autorów nie zawsze są zbierne z poglądami Redakcji

Publikacje wyrażają jedynie poglądy Autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

MAGAZYN POLSKI jest ogólnokrajowym miesięcznikiem Społecznego Zjednoczenia „Związek Polaków na Białorusi”. Założony w roku 1992, od roku 2005 jest wydawany na uchodźstwie

PRENUMERATA POLSKA:
Fundacja Wolność i Demokracja,
Al. Jerozolimskie 30 lok.14
00-024 Warszawa,
tel. (22) 628-85-05

MAGAZYNPOLSKI.WID.ORG.PL

ARCHIWUM: KRESY24.PL/ARCHIWUM-MAGAZYNU-POLSKIEGO/
OKŁADKA: MAGAZYN POLSKI NA UCHODŹSTWIE


Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022
 Projekt „Polska Platforma Medialna Wschód”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Przekształcenie polskich szkół w „ruskie”

W tym roku władze białoruskie przeforsowały nowelizację Kodeksu Oświatowego, który nie przewiduje nauki w językach mniejszości narodowych. Wynikiem tego jest fakt, że od nowego roku szkolnego w polskich szkołach w Grodnie i Wołkowysku językiem wykładowym będzie rosyjski.

Zamachu na polskie szkoły dokonano nie od razu. Kwestia języka nauczania w polskich szkołach w Grodnie i Wołkowysku, była podnoszona od lat. W 2012 roku po raz pierwszy władze chciały dokooptować do tych szkół kilka klas z rosyjskim językiem nauczania. W 2017 roku Ministerstwo Edukacji Białorusi planowało wykładanie w językach państwowych niektórych przedmiotów.

Jednak władze od tych pomysłów odstąpiły, ponieważ był sprzeciw rodziców uczniów, a także zdecydowana reakcja Związku Polaków na Białorusi, który szeroko nagłośnił sytuację w mediach, a do kierownictwa białoruskiego skierowano protesty.

Od tamtego czasu sytuacja na Białorusi bardzo się zmieniła: została zakazana działalność niezależnych organizacji społecznych, nie ma niezależnych mediów, nie można protestować.

Pierwsze informacje o likwidacji szkół polskich pojawiły się na początku kwietnia br., ale rodzice mieli jeszcze nadzieję, że pozostaną przynajmniej lekcje języka polskiego i literatury. Jednak okazało się, że w programie nauczania szkół nie przewidziano nawet jed-



Od 1 września w polskich szkołach w Grodnie i Wołkowysku nie zabrzmi język polski

nej godziny tygodniowo na naukę języka ojczystego. Na zebraniu rodziców w Polskiej Szkole w Grodnie w dn. 19 maja przekazano informację o tym, że całkowicie zostaje zlikwidowane nauczanie języka polskiego.

Przypomnijmy, że w sierpniu 1995 roku Związek Polaków na Białorusi podpisał porozumienie z Miejskim Komitetem Wykonawczym Grodna. W nim m.in. czytamy, że budynek szkolny, wybudowany za pieniądze polskich podatników, powinien być wykorzystywany jako szkoła z polskim językiem nauczania. Można to zmienić tylko za zgodą stron. Na tych samych warunkach w 1999 roku otwarto szkołę w Wołkowysku. Oprócz tego ZPB jako współwłaściciel budynku mógł w pomieszczeniach szkół prowadzić swoje imprezy, tu działała polska szkoła społeczna, odbywały się zjazdy Związku Polaków. W 1996 roku, gdy została otwarta Polska Szkoła w Grodnie, od razu w niej rozpoczęli naukę uczniowie sześciu klas, którzy wcześniej uczyli się w dwóch różnych szko-

łach. Szkoła działała przez 26 lat, do tego trzeba dodać pięć lat polskich klas – 31 lat historii! Wtedy wspomniano 1948 rok, gdy została zamknięta ostatnia polska szkoła. I znowu powtórka z historii!

Jednak rodzice nie chcą się poddawać, zbierali podpisy, spotykali z lokalnymi władzami. Została przeprowadzona prawna ekspertyza umowy i jest dużo naruszeń ze strony władz. Napisano o tym do Łukaszenki, skąd przysłała odpowiedź, że do 1 września br. wszystko zostanie uregulowane. W jaki sposób? Zostaną zmienione wcześniejsze zobowiązania, a może Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1992 r. czy szereg innych ustaw białoruskich, a może międzynarodowych!

Także od nowego roku szkolnego w Mohylewie i w Brześciu uczniowie nie będą uczyć się polskiego języka i literatury, czyli koniec nauki polskiego w państwowym sektorze szkolnictwa. Także zostały zlikwidowane dwie szkoły z litewskim językiem nauczania ■

Bitwa pod Rajgrodem

Została stoczona 29 maja 1831 r. w czasie powstania listopadowego, w której zwyciężyli Polacy.

W ramach wyprawy wojsk polskich na rosyjskie gwardie polski korpus gen. Antoniego Gielguda liczący 12 tys. żołnierzy i 10 dział zmusił do odwrotu z Łomży wojska rosyjskie gen. Osten-Sackena. Rosjanie (7 i 3/4 baonu, 4 szwadrony, 300 Kozaków i 14 dział – razem 5 800 żołnierzy) wycofali się pod Rajgród, gdzie 22 maja zajęli mocną pozycję obronną.

Po bitwie pod Ostrolęką korpus Gielguda ruszył na Litwę i skierował się na Rajgród. Także Osten-Sacken otrzymał rozkaz opanowania Łomży i z tego powodu o świcie 29 maja opuścił umocnienia. Rankiem niedaleko wsi Miecze Rosjanie wpadli na straż przednią



SZARŻA JAZDY POZNAŃSKIEJ POD RAJGRODEM. OBRAZ JULIUSZA KOSSAKA

Gielguda i zaskoczeni ponieśli duże straty. Osten-Sacken cofnął się do Rajgrodu. W kolejnej fazie bitwy wojska polskie zdobyły miasto Rajgród i zaczęły obchodzić lewe skrzydło sił rosyjskich. W tej sytuacji Osten-Sacken postanowił dokonać odwrotu na Augustów.

Straty wojsk carskich wyniosły

800 zabitych i 1200 wziętych do niewoli. Straty polskie były wielokrotnie mniejsze.

Było to ważne strategiczne zwycięstwo Polaków, ponieważ Rosjanie, zmuszeni do odwrotu, odsłanili im drogę na Litwę, gdzie od lutego działała już polska partyzantka.

Maria Konopnicka

Poetka, nowelistka, publicystka, krytyk literacki, autorka utworów dla dzieci, tłumaczka.

Ur. 23 maja 1842 r. w Suwałkach. Od 1877 r. w Warszawie, związana ze środowiskiem liberalnej inteligencji (1884–86 współredaktor pisma dla kobiet „Świt”). Od 1890 r. przebywała głównie w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Włoszech, Francji. Utrzymywała jednak ściśle kontakty z krajem; m.in. współinicjatorka akcji protestacyjnej przeciw pruskim gwałtom we Wrześni i ustawom wyłączeniowym. Autorka słów *Roty*. Sejm RP ustanowił rok 2022 Rokiem Marii Konopnickiej.

W 1903 r. osiadła w Żarnowcu koło Krosna w dworku otrzymanym w darze od narodu. Zyskała autorytet społeczny dzięki liryce patriotycznej (kontynuującej tradycje poezji romantycznej) i spo-



MARIA KONOPNICKA

lecznej, w której z gorzką ironią opisywała nędzę i krzywdę ludzką. Największym osiągnięciem poetyckim Konopnickiej stały się liryki o tematyce wiejskiej i ludowej, oparte na folklorze, z wyrazistą

kreacją chłopskiego narratora. Popularność zyskały głównie nowele Konopnickiej o tematyce społecznej i psychologicznej (*Mendel Gdański*, *Miłosierdzie gminy*), wolne od powierzchownej tendencyjności, o precyzyjnej konstrukcji, stawiające Konopnicką w rzędzie czołowych twórców polskiej nowelistyki oraz niektóre utwory dla dzieci, zwłaszcza popularna opowieść *O krasnoludkach i sierotce Marysi*.

Ponadto autorka liryków refleksyjno-filozoficznych i krajobrazowych, poematu z dziejów emigracji chłopskiej *Pan Balcer w Brazylii*, cennych studiów historyczno-literackich *Mickiewicz, jego życie i duch*, *Trzy studia* i szkiców krytycznych, przekładów.

Zm. 8 października 1910 r. we Lwowie.

PRZYGOTOWAŁA
ANNA MALINOWSKA

Zygmunt Puławski

**Polski pilot i inżynier,
konstruktor serii
myśliwców.**

Ur. w 1901 r. w Lublinie, po ukończeniu gimnazjum wstąpił do batalionu harcerskiego, uczestniczył w wojnie polsko-sowieckiej. Studiował na Politechnice Warszawskiej, działał w Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów. Uprawiał wioślarstwo, kajakarstwo, wspinaczkę górską i narciarstwo w Akademickim Związku Sportowym. Był członkiem Aeroklubu Warszawskiego. Odbił staż we Francji. Po powrocie służył w wojsku. Ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa Rezerwy oraz Szkołę Pilotów w Bydgoszczy. W 1927 r. rozpoczął pracę jako główny konstruktor w Centralnych Warsztatach Lotniczych, przekształconych w PZL. Zapro-



**ZYGMUNT PUŁAWSKI W CZASIE SŁUŻBY
WOJSKOWEJ. 1927 R.**

jektował pierwszy samolot myśliwski P-1, zastępując układ górno-platek z nowym płatem, nazwanym później „mewim płatem” lub „płatem Puławskiego”. Samolot wystawiony na konkursie myśliwców w Bukareszcie wygrał rywalizację

z samolotami brytyjskimi i francuskimi. Konstrukcja myśliwca była rewelacyjna. Puławski wprowadził innowacyjne rozwiązania technologiczne, które próbowano naśladować na całym świecie. Samolot PZL P-6, skonstruowany w 1930 r., stał się wzorcem do seryjnej produkcji. Układ udoskonalony był w kolejnych samolotach P-7, PZL P-11, P-24.

Zaprojektował dwumiejscową amfibię ze składanym podwoziem i silnikiem umieszczonym nad kadłubem PZL-H (P-12). Po zbudowaniu prototypu wykonywał na nim loty. 21 marca 1931 r. po starcie z Okęcia stwierdził, iż maszyna nie pracuje tak jak trzeba, postanowił wracać. Pozbawiony sterowności samolot się rozbił. Puławski zmarł w karetce w drodze do szpitala.

Pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Stefan Kudelski

**Elektronik i wynalazca,
twórca magnetofonu.**

Ur. w 1929 r. w Warszawie. W 1939 r. z rodziną emigrował do Francji, następnie do Szwajcarii. Rozpoczyna studia na Politechnice w Lozannie, nie kończy ich. Prowadzi doświadczenia w domowym laboratorium. W 1951 r. konstruuje prototyp magnetofonu Nagra, który następnie ulepsza i rok później, podczas wystawy *The First International Amateur Recording Contest* w Lozannie, zdobywa za niego pierwszą nagrodę. Pomimo rozmiaru pudełka od butów, dźwiękiem profesjonalnych rekorderów, nierzadko będących wielkości budki telefonicznej. Zakłada firmę Nagra, która do dzisiaj produkuje wysokiej jakości sprzęt elektroniczny.

Tworzy Nagrę III – wersję tran-



STEFAN KUDELSKI

zysorową swojego magnetofonu. Sprzęt zdobywa światowe rynki, staje się numerem jeden pośród magnetofonów reporterskich.

Od administracji Kennedy'ego dostaje zlecenie stworzenia zminiaturyzowanej wersji szpulowych magnetofonów dla służb specjal-

nych. Również CIA oraz NASA zaproponowały Kudelskiemu zbudowanie urządzeń dla nich. Jego przełomowe odkrycia i miniaturyzacja urządzeń nagrywających umożliwiły kręcenie filmów w niekonwencjonalnych warunkach, za co Kudelski otrzymuje dwie nagrody naukowo-techniczne Amerykańskiej Akademii Filmowej oraz dwie statuetki Oscara.

W 1952 r. magnetofon Kudelskiego bierze udział w ekspedycji na Mount Everest, a w 1960 r. w zanurzeniu batyskafu na dno Rowu Mariańskiego. Z wynalazku korzysta również Neil Armstrong, wygłaszając słynne słowa na powierzchni Księżyca.

Zmarł w 2013 r. w Cheseaux-sur-Lausanne w Szwajcarii.

**PRZYGOTOWAŁA
WIKTORIA OKIANKO**

Order Orła Białego

Ustanowił go 1 listopada 1705 r. August II Mocny, król Polski i elektor saski. Jednak bez formalnej zgody sejmu. Po latach order zyskał olbrzymi prestiż.

Do XVIII w. nie udało się ustanowić żadnego orderu, dlatego że u podstaw ustroju polskiego była zasada równości szlacheckiej. Szlachta obawiała się, że nadając orderzy król wzmocni swoją pozycję, kupując w ten sposób lojalność szlachty czy zyskując nowych sojuszników. Przyjmowanie zagranicznych orderów budziło u szlachty również brak szacunku wobec pozostałych szlachciców, ponieważ wiązało się z przynależnością do kapituły orderu, której przewodniczył obcy monarcha i było odczytywane jako oddanie mu hołdu, a nawet zdradę państwa.

Władysław IV Waza, zamierzając wzmocnić władzę królewską, podjął próbę ustanowienia orderu dla pozyskania polskich magnatów za swoich sojuszników. Arystokraci staliby się kawalerami orderu, a król jego wielkim mistrzem. Odznaczenie miało nosić nazwę Orderu Niepokalanego Poczęcia NMP. Pomimo zatwierdzenia jego statutu przez papieża Urbana VIII, przeciwko ustanowieniu odznaczenia zawiązała się opozycja magnacko-szlachecka, która wymusiła na władcy odstąpienie od pomysłu i napisanie poręczenia, że król nie ustanowi orderu bez zgody sejmu.

Od 1700 r. na ziemiach Rzeczypospolitej toczyła się tzw. wielka wojna północna pomiędzy Rosją, Saksonią, Danią a Szwecją. Polska do 1704 r. pozostawała neutralna. Szlachta przystąpiła do wojny mając przeciwne stanowiska i zawiązała dwie walczące ze sobą konfederacje: warszawską, która poparła Szwedów, ogłosiła detronizację



PREZIDENT.PL

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE PAŃSTWOWE W POLSCE - ORDER ORŁA BIAŁEGO

Augusta II i wybrała Stanisława Leszczyńskiego nowym królem Polski, oraz sandomierską, która była lojalna wobec króla Augusta i zawiązała sojusz z Rosją. W październiku 1705 r. poszczególne tereny wschodniej Rzeczypospolitej były zajmowane przez wojska rosyjskie.

W tym samym czasie August II, będący stroną konfliktu od początku wojny jako elektor saski, przebywał w Saksonii po wycofaniu swoich wojsk z terenów Rzeczypospolitej pod naporem Szwedów. August II Mocny zdecydował się na spotkanie z przebywającym na zamku w Tykocinie carem Rosji Piotrem I, by dalej prowadzić w wojnie i uzyskać od niego pieniądze na odbudowę armii saksońskiej. Jednocześnie wykorzystując sukcesy rosyjskich wojsk w wojnie przeciwko Szwecji postanowił wzmocnić również władzę królewską, której formalnie został pozbawiony, ale się jej nie zrzekł. 1 listopada 1705 r. na zamku w Tykocinie ustanowił pierwsze polskie odznaczenie państwowe w obecności cara oraz części polskiej magnaterii, które zostało nazwane Orderem Orła Białego. August

II Mocny legitymizował ważność tego odznaczenia odwołując się do historii Piastów i podkreślając, że tylko przywrócił to odznaczenie.

Od 1705 r. order zmieniał swój wygląd, ale nie zmieniał swej wymowy. Statut orderu opracowano i przyjęto dopiero w odrodzonej Polsce w 1921 r. W okresie międzywojennym przyznano go 111 osobom, z czego zaledwie 24 Polakom. Z nowelizacjami przetrwał do 1991 r. W okresie 1939-1991 order przyznawały władze RP na uchodźstwie.

W 1992 r. przywrócony w III RP. Pierwszą osobą odznaczoną przez prezydenta Lecha Wałęsę był papież Jan Paweł II. Order Orła Białego jest jednoklasowy, co tylko podnosi jego rangę. Początkowo dewiza orderu brzmiała *Pro Fide Lege et Rege* (Za Wiarę, Prawo i Króla), po restytucji orderu w II RP zmieniono ją na „Za Ojczyznę i Naród”. Kawalerem Orderu Orła Białego z urzędu staje się każdy prezydent RP. W ciągu 317 lat istnienia Orderu Orła Białego, najwyższe odznaczenie państwowe otrzymało ponad 1500 osób.

ANNA MALINOWSKA

Znaczenie sanktuarium

Istnieją różne rodzaje kościołów, związane to jest z ich funkcją. Dzisiaj o sanktuarium.

Zgodnie z definicją podaną przez Kodeks Prawa Kanonicznego sanktuarium to kościół albo inne miejsce święte, do którego pielgrzymują liczni wierni. W Polsce takim miejscem jest sanktuarium na Jasnej Górze. Sporo pielgrzymów przybywa także do sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

Sanktuaria chrześcijańskie są licznie rozsiane po całym świecie. W życiu Kościoła odgrywają bardzo ważną rolę: są szczególnym dobrem duchowym wiernych i ważnym czynnikiem integrującym życie religijne na płaszczyźnie ponad parafialnej.

Przyczyny powstania sanktuariów są różne. Za fundamentalną wolno uznać tajemnicze i suwerenne działanie samej Opatrzności. Bóg wybiera jakieś miejsce, dając w nim znak swojej interwencji. Tym znakiem jest święty przedmiot kultu – najczęściej to obraz, figura albo relikwie, przez które Bóg udziela wiernym nadzwyczajnych łask.

Ze względu na rangę, wyróżnia się sanktuaria diecezjalne – powstałe za aprobatą miejscowego ordynariusza, narodowe – zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu oraz międzynarodowe – posiadające aprobatę Stolicy Apostolskiej.

W 1994 r. parafialny kościół w Trokielach otrzymał status sanktuarium diecezji grodzieńskiej – Sanktuarium Matki Bożej Trokielskiej Królowej Naszych Rodzin. Za przyczyną modlitwy przed obrazem mają działać się liczne cuda –



ARCHIWUM ZPB

PIELGRZYMII PRZYBYLI DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ TROKIELSKIEJ NA GRODZIENSZCZYZNIE

uzdrowienie z chorób, wyzwolenie z alkoholizmu, pomoc w trudnych sprawach – rejestrowane od XVIII wieku.

Sanktuarium narodowym na Białorusi jest Bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Budslawiu (rejon miadziolski obwodu mińskiego). Ośrodek kultu Matki Boskiej Budslawskiej. Setki pielgrzymów nie tylko z Białorusi przybywają także do sanktuarium Pana Jezusa Frasnoliwego w Rosi. Czczona w sanktuarium figura od czterystu lat słynie z licznych ocalań i uzdrowień, wyproszonych przed nią u Boga.

Sanktuarium powinno się wyróżniać spośród zwykłych ośrodków kultu ożywioną działalnością duszpasterską. Winno jaśnieć bogactwem życia liturgicznego, wyrażającym się przede wszystkim w celebrowaniu Mszy św., głoszeniu słowa Bożego, posłudze sakramentu pokuty, adoracji Najświętszego Sakramentu, a także

w kultywowaniu zatwierdzonych form pobożności ludowej, związanych z odbierającym cześć przedmiotem kultu.

Pieczę nad sanktuarium pełni ustanowiony przez biskupa kustosz. W przypadku sanktuarium przynależącego do parafii, kustoszem jest proboszcz parafii, aktualnie pełniący swój urząd. Do jego obowiązków należy m.in. gromadzenie danych historycznych dotyczących miejsca, opracowanie jego dziejów ze szczególnym zwróceniem uwagi na historię kultu i dokumentowanie łask w nim otrzymanych.

Kościół tytularny

To kościół partykularny należący do diecezji rzymskiej przydzielany przez papieża kardynałowi. W ten sposób kardynał staje się rzymskim proboszczem lub diakonem, członkiem Świętego Kościoła Rzymskiego.

ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

Muzeum Sybiru

Pełna nazwa tej placówki - Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Powstało w nieprzypadkowym miejscu - w jednym z przedwojennych magazynów wojskowych, który przylega do bocznic kolejowej dawnego Dworca Poleskiego. Właśnie z tego dworca w latach 1940–1941 oraz w roku 1944 mieszkańcy Białostocczyzny byli deportowani w głąb ZSRR. Z tego miejsca również w 1943 r. Niemcy wywieźli Żydów z białostockiego getta do obozu zagłady w Treblince. Rosyjski wagon towarowy jest symbolem wywózek, stoi wewnątrz budynku muzeum na torach, pełni rolę bramy, przez którą zwiedzający wchodzi na wystawę.

Muzeum Pamięci Sybiru jest poświęcone ludziom, którzy od końca XVI aż do połowy XX wieku byli niewoleni i zsyłani w głąb Rosji, a później do Związku Radzieckiego. Niektórzy podążali tam

dobrowolnie, ale te ostatnie słowo zamienilibyśmy na „byli zmuszeni” wyjechać na zarobki przed I wojną światową, bo takie życie urządziła Polakom Rosja po zaborach, szczególnie po klęsce powstania styczniowego. Ekspozycja opowiada także o badaczach Syberii, którzy swoje zesłańcze życie poświęcili nauce i dokonali wielu odkryć w różnych dziedzinach.

Twórcy muzeum w ciekawy sposób przedstawili trudny temat. Nie znudzi się tu nawet młodzieży. Emocje są ważnym elementem naszego odbioru, w muzeum jest sporo rzeczy, które wzruszą zwiedzających. Zabawki dziecięce, fotografie, wspomnienia zesłańców w tle czy białe figury jako pomnik zesłańcom... Warto odwiedzić muzeum, bo martyrologia to część naszej historii, dla wielu osób to część ich historii rodzinnej.



BIAŁE FIGURY W MUZEUM JAK SYMBOLE ZESŁAŃCÓW NA BEZWZGLĘDNYM SYBIRZE, KTÓRYM ZABRANO WSZYSTKO: WOLNOŚĆ, WIARĘ, MAJĄTEK...



PROF. WOJCIECH ŚLESZYŃSKI - DYREKTOR
MUZEUM SYBIRU W BIAŁYMSTOKU



DO MUZEUM ZWIEDZAJĄCY WCHODZĄ PRZEZ WAGON TOWAROWY - SYMBOL WYWOZEK



W EKSPOZYCJI JEST SPORO ZDJĘĆ PRZEDSTAWIAJĄCYCH ŻYCIE
DEPORTOWANYCH W GŁĄB ZSRR



ZAWSZE JEST CZAS NA PYTANIA DO PRZEWODNIKA, A NAWET NA DYSKUSJĘ



TAK WYGLĄDAŁ WAGON W ŚRODKU, KTÓRYM JECHALI POLACY NA
„NIELUDZKĄ” ZIEMIĘ



W SALI POŚWIĘCONEJ ARMII ANDERSA, ŻOŁNIERZAMI KTÓREJ ZOSTALI
ZESŁANCY



OBRAZ RYNKU W BIAŁYMSTOKU PRZED WOJNĄ



SOWIEKI WAGON TOWAROWY, KTÓRYM WYWOŻONO NASZYCH RODAKÓW
NA SYBIR

Ludzie tej ziemi zasługują na przypominanie ich losów, dorobku, zasług i cierpienia

ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

W dn. 27-28 maja br. odbyła się XII międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Znakomici Mińszczanie”. Temat tegorocznych obrad to „II wojna światowa a Polacy z Mińszczyzny”. W odróżnieniu od wcześniejszych edycji, które odbywały się w Mińsku, tym razem miejscem obrad stał Białystok. Organizatorem konferencji była Ambasada RP w Mińsku, a gospodarzem Muzeum Pamięci Sybiru, w którym obradowali naukowcy.

Dotychczasowy dorobek

Pomysłodawcą cyklicznej konferencji jest profesor Zdzisław Julian Winnicki z Uniwersytetu Wrocławskiego. Konferencja na przestrzeni ostatnich 20 lat, jak zaznaczył profesor, miała odnosić się do postaci zasłużonych dla Mińska i Mińszczyzny na tle wydarzeń historycznych, nie zaś samych wydarzeń. Podczas spotkania w Białymstoku Winnicki zwrócił uwagę, że konferencje nosiły naukowo-popularyzatorski charakter, a ich pokłosiem było 11 wydanych tomów pokonferencyjnych traktujących między innymi o tutejszych ziemianach, literatach, wojskowych, duchownych, absolwentach gimnazjum mińskiego, którzy zasłużyli



ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

PROFESOR Z.J. WINNICKI - POMYSŁODAWCA KONFERENCJI

się dla miejscowej polskości i rozwoju Mińszczyzny.

Także prof. Roman Jurkowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego podkreślił, że tytuł „Znakomici Mińszczanie” jednoznacznie wskazuje na zamysł inicjatorów konferencji, że właśnie oni są celem badań. - Rychło jednak okazało się, że „klasyczne” studia biograficzne i prezentacje dotyczące konkretnych osób nie są w stanie całkowicie wypełnić programów konkretnych spotkań - uważał profesor Jurkowski. Istotny był także kontekst epoki i środowisko, w których działali ludzie.

Uczestnicy mińskich konferencji zbadali m.in. takie tematy: „Religijne życie Mińska w XIX i XX w.”, „I Korpus Polski na Białorusi w 1918 roku”, „Wykładowcy i wychowankowie Gimnazjum Mińskiego”, „Ludzie kultury i sztuki związani z Mińskiem w XIX

i XX w.”, „Mińsk i Mińszczyzna w dziełach literackich przełomu XIX i XX wieku”, „Postacie i rola kobiet w społecznym i kulturalnym życiu Mińska i Mińszczyzny w XIX – na początku XX wieku”, „Mińsk i Mińszczyzna w latach I wojny światowej: Ludzie i wojna”, „Mińsk i Mińszczyzna w okresie rewolucji 1905-1907 r.”, „Mińsk i Mińszczyzna po podziale w 1921 r. - losy ludzi i ziemi”.

Organizator i naukowcy zdawali sobie sprawę z tego, że dorobek, życiorysy i losy Polaków z Mińska i Mińszczyzny są słabo zbadane, a imiona niektórych wręcz zapomniane. Jakby to górnolotnie nie zabrzmiało - badacze mieli misję do spełnienia. „Polakom mieszkającym w Wilnie poświęcono wiele książek, artykułów i wciąż powstają nowe opracowania. Mają oni także swój „Pamiętnik wileński”, dzieło ważne, mądre



ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

REFERAT WYGLASZA PROF. MIKOŁAJ IWANOW

i piękne. Podobny w zamyśle „Pamiętnik kijowski” to pięć tomów wydanych na emigracji w Londynie i cztery w niepodległej Polsce – napisał prof. R. Jurkowski. - O Polakach z Mińska jakby zapomniano. Gdyby nie książka prof. Zdzisława Juliana Winnickiego z 1991 r. mało kto w dzisiejszej Polsce wiedziałby, że obecna stolica Białorusi jeszcze nieco sto lat temu nazywała się Mińskiem Litewskim i przed rozbiorami była jednym z ważniejszych miast dawnej Rzeczypospolitej”. Wspomniana książka Z.J. Winnickiego nosi tytuł „W Mińsku Litewskim, mieście dawnej Rzeczypospolitej”.

Profesor Winnicki przypominał, że Mińszczyzna wydała wielu wybitnych ludzi, którzy tę ziemię kochali. Jak pisał o tym profesor: „... Z Mińskiem i Mińszczyzną, jako swymi stronami rodzinnymi w większości od pokoleń, związani byli między innymi: Stanisław Moniuszko, Benedykt Dybowski, Tadeusz Korzon, Tomasz Zan, Dominik, Walenty i Melchior Wańkowiczowie, Marian Zdziechowski, Marian Massonius, Karol Hutten-Czapski, a także Ferdynand

Ruszczyc, Aleksander Jelski, Jerzy Giedroyc i Aleksander Gieysztor, Jan Damel, Aleksander Lednicki, Włodzimierz Spasowicz, Edward Piekarski oraz następca ostatniego prezydenta II Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz. Należy również wymienić przedstawicieli znanych rodów ziemiańskich tych stron: Prószyńskich, Czarnockich, Chodzków, Weryha-Darewskich, Tyszkiewiczów, Chreptowiczów, Kobylińskich, Dziewałtowskich, Kamockich, Eysmonttów, Ciechanowiczów, Bujwidów, Downar-Zapolskich, Dunin-Marcinkiewiczów, Lipskich, i to jedynie te najbardziej znane. W Mińsku dorastał oryginalny produkt tych niezwykłych stron, prawosławny Polak, uczestnik białoruskiego ruchu antykomunistycznego, oficer polskiego wywiadu, przemysłowiec i pisarz wreszcie, dowódca sekcji specjalnej Armii Krajowej w okupowanym Wilnie, Sergiusz Piasecki”.

Lista tylko tych najwybitniejszych mińszczyzan oraz znanych rodów jest imponująca. „Nazwisk tysięcy pośledniejszych, w tym mieszczan, rzemieślników, kupców, kolejarzy, krawców, służby do-

mowej, nie sposób wymienić. Było ich przecież немало, jako że mińscy katolicy w 1907 r. liczyli około 15 tys. wobec około 33 tys. prawosławnych mieszkańców” – dodaje Winnicki. Profesor zwraca uwagę, że „Do czasu wchłonięcia przez Rosję, co nastąpiło po II rozbiorze Rzeczypospolitej i jeszcze w jakiś czas po tym, sytuacja była diametralnie odwrotna: w mieście istniało 12 świątyń rzymskokatolickich, 5 unickich (greko-katolickich) i załedwie 1 (jeden) klasztor prawosławny...”. W Mińsku, jak w każdym kresowym mieście, mieszkali ludzie różnych narodowości i wyznań. Na początku XX w. oprócz wspomnianych katolików i prawosławnych, najwięcej było wyznawców religii mojżeszowej, obok nich mieszkali mahometanie, protestanci i staroobrzędowcy.

12. spotkanie naukowców

Tegoroczny temat związany z II wojną światową jest bardzo ważny, ponieważ zarówno oficjalny Mińsk, jak i Moskwa traktują historię wojny w sposób instrumentalny, na potrzeby polityczne. Ma to mało wspólnego z obiektywnym



ADAM HLEBOWICZ



GIZELA CHMIELEWSKA

spojrzeniem na wydarzenia i fakty.

Profesor Mikołaj Iwanow z Uniwersytetu w Opolu wystąpił z referatem: „Sowiecka polityka narodowościowa na Mińszczyźnie po roku 1937/38 i w czasie okupacji niemieckiej”. Uczony tą tematyką zajmuje się od wielu lat. W sowieckiej historiografii polityka narodowościowa nazywała się leninowską, potem była stalinowską i z powrotem leninowską. Ta polityka wobec Polaków miała tragiczne konsekwencje. W BSSR Mińsk był miastem najbardziej zaludnionym przez Polaków. Profesor zaznaczył w jakiej sytuacji znaleźli się Polacy w ZSRR po wielkim terrorze. We-

ług szacunków, w latach 1937-1938 zginęło ok. 0,9 proc. Rosjan, 1,4 proc. Białorusinów i aż 15 proc. Polaków żyjących w Związku Radzieckim. Cyfry mówią same za siebie. Prof. Iwanow podkreślił, że konsekwencje tej polityki mamy do dziś, polegające na przymusowej depolonizacji Polaków.

Wszyscy wiemy o Armii Andersa, która powstała na terenie ZSRR na podstawie polsko-sowieckiego układu i umowy wojskowej w 1941 r. Prof. Iwanow podał ciekawy fakt, że próba stworzenia Polskiej Armii Czerwonej miała miejsce już w 1940 r. na Łotwie. Taki plan miał Stalin, jeszcze przed wojną nie-

miecko-sowiecką. W latach 1939-1945 polityka sowiecka wobec Polaków nie uległa zmianie, a jej szczególnie drastyczną formą było zwalczanie AK na Kresach oraz grabież polskich wsi i zaścianków.

Wystąpienie doc. dr. Anatola Wielikiego z Mińska było w pewnym sensie uzupełnieniem referatu prof. Iwanowa. Jego temat: *„Polski problem” w Mińsku i na Mińszczyźnie podczas wojny i w pierwszych latach powojennych w świetle archiwów sowieckich*. Naukowiec przedstawił dokumenty z sowieckich archiwów dotyczące represji wobec Polaków w latach wojny. Badacz zwrócił uwagę na powszechność donosów, które są nieodłącznym elementem sowieckiego systemu. Można dodać, że do dziś. Zdaniem Wielikiego, odpowiedzialność za zbrodnie ponoszą nie tylko funkcjonariusze aparatu przemocy, ale także zwykli obywatele, którzy w ten sposób wspierali zbrodniczy system niszcząc ludziom życie.

Prof. Winnicki tym razem zaprezentował temat: „Grażyna Lipińska, jej dzieło i Polacy w okupowanym Mińsku”. Powiedział, że są mińszczanie z urodzenia, z wykształcenia, a są i z wyboru. Grażyna Lipińska, autorka znanej książki *„Jeśli zapomnę o nich...”*, urodzona w Warszawie, wychowana na Śląsku, była mińszczanką z wyboru, pokochała Mińszczyznę i jej mieszkańców. Nazywana była także grodzieńską Joanną D’Arc ze względu na jej udział w obronie Grodna we wrześniu 1939 r. Co ciekawe, pierwsze wydanie książki miało miejsce w Paryżu, została ona ocenzurowana i wycięto z niej pewne fragmenty, dotyczące martyrologii polskiej w roku 1939. Jak pisze o tej postaci prof. Winnicki: „Grażyna Lipińska bez najmniejszej wątpliwości należy do pokolenia tych kobiet Polek, które w kolejnych sztafetach pokoleń łączyły najpiękniejsze cechy narodowych bohaterów. Ich postawy i dzieło

jakiego dokonali w najstraszliwszym dla narodu polskiego XX wieku nie znajdują podobieństwa w żadnym z narodów europejskich. Kobiety Polki w większości wykształcone, pochodzące z patriotycznych rodów oddały nieocenione przysługi temu, co należy nazwać trwaniem polskości. Były wzorem i wzorcem. Dzisiaj ich dzieło nadal wzmacnia polskość, a w szczególności te polskie wartości, które można streścić w hasle: *Bóg, Honor, Ojczyzna*. I wywodzące się z nich: kultura, miłość bliźniego oraz szacunek dla cywilizacyjnego dorobku Rzeczypospolitej jako pięknej emanacji klasycznej cywilizacji europejskiej”.

Wybitny znawca historii kościoła na Białorusi Adam Hlebowicz z Instytutu Pamięci Narodowej, wystąpił z tematem: „Ludzie Kościoła katolickiego na okupowanej Mińszczyźnie”. W czasie okupacji Niemcy pozwolili na otwarcie niektórych świątyń zamkniętych przez władze BSR. Dla ludzi była to wielka radość, księży wtedy brakowało, pracę duszpasterską prowadzili w kilku parafiach. Oto fragment wspomnień ks. Lubckiego z parafii w Korzeniu cytowany przez A. Hlebowicza: „Mentalnie cała wieś zbiegła się na spotkanie. Co za szczęście było widzieć w oczach tych ludzi, że kapłan stanął przed ich kościołem. Oni 24 lata nie mieli kapłana, a kościół był zamieniony na skład towarów”. Wielu księży katolickich zostało przez Niemców zamordowanych, to m.in. ks. Aleksander Kowsz i ks. Henryk Hlebowicz. Po zakończeniu wojny wielu duszpasterzy trafiło do sowieckich łagrów. To świadczy o tym, jak są niełatwe losy księży i Kościoła w każdym totalitaryzmie.

Roman Jurkowski przedstawił losy wojenne i powojenne ziemianina ze Słuczyzny Zygmunta Ziemiańskiego, redaktora „Gazety Nieświeskiej” i „Wspólnej Sprawy”, który dziennikarstwo trakto-



PROFESOR ROMAN JURKOWSKI

wał jak służbę Polakom.

Wystąpienie dr. hab. Krzysztofa Polechońskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego było poświęcone Mińskowi, Mińszczyźnie i dalszym Kresom w twórczości literatów emigracyjnych. Naukowiec wziął na warsztat twórczość trzech najbardziej zasłużonych dla tego kraju pisarzy: Michała Kryspina Pawlikowskiego, Florian Czarneckiego i Sergiusza Piaseckiego. Polechoński nazwał „Nadberezyńców” Czarneckiego jednym z najważniejszych dzieł polskiej literatury powstałych w czasie II wojny światowej. Sergiusz Piasecki stał się popularny w Polsce dopiero po 1989 roku. Historycy literatury dyskutują o tym, ile jest faktografii i fikcji literackiej w twórczości S. Piaseckiego. Polechoński nadmieniał, że uważano, iż w powieści „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” 70 proc. to fakty, tym czasem może ich być tylko 10 proc.

Dziennikarka z Bydgoszczy, autorka znakomitej monografii o Edwardzie Woyniłłowiczu pt. „Cień kresowy” Gizela Chmielewska przedstawiła losy Polaków z ziemi mińskiej podczas II wojny światowej, którzy opuścili tę ziemię w 1920 roku i osiedli właśnie w Bydgoszczy. Ich losy m.in.

przedstawiła Chmielewska w swojej kolejnej książce „Gniazdo zastępcze”.

O swojej najnowszej rozprawie zat. „Mój ojciec był Polakiem” opowiedział dr Andrzej Biały z Przasnysza, w niej badacz próbował ustalić rzeczywistą liczbę osób pochodzenia polskiego na liście represjonowanych w latach 1921-1953, ogłoszoną przez białoruski oddział Stowarzyszenia „Memorial”. Wydanie ukazało się w tym roku aż na 976 stronach. Autor dotarł do materiałów źródłowych, publikowanych po raz pierwszy. Każdy z uczestników konferencji otrzymał jego dzieło.

Dyskusja naukowców i podsumowanie kolejnego spotkania zakończyły obrady konferencji. Potem uczestnicy zwiedzili Muzeum Pamięci Sybiru.

Zdaniem badaczy, Mińsk i Mińszczyzna, ludzie tej ziemi nadal zasługują na przypomnienie ich losów, dorobku, zasług i cierpienia. Bo tęsknota za *Krajem lat dziecięcych* była tak ogromna, że znakomity syn ziemi Mińskiej Edward Woyniłłowicz zlecił wykonanie na swym nagrobku znamienitego napisu „Traktatem ryskim z mej Ziemi wygnany deptać musiałem obce sobie lany”. Trzeba to docenić i przypominać współczesnym ■

Czy wkrótce finał śledztwa

ANNA MALINOWSKA

Minął rok i trzy miesiące od czasu uwięzienia dziennikarza i członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta, którego obrońcy praw człowieka uznali za więźnia politycznego, jak również jeszcze trzy działaczki Związku Polaków na Białorusi.

W maju br. Poczobut został przeniesiony z więzienia śledczego w Żodzinie do zakładu karnego na Wołodarce w Mińsku. Można było zrobić wniosek, że śledztwo przyspiesza. Został mu przedłużony areszt o kolejne dwa miesiące. Także wobec prezes ZPB Andżeliki Borys zostały przedłużone działania śledcze o dwa miesiące. 25 marca br. liderka ZPB po roku przebywania w więzieniu śledczym została zwolniona z aresztu i przebywa obecnie w miejscu zamieszkania w Grodnie.

Jak podał portal kresy24.pl: „Według oficjalnych informacji śledztwo przeciwko Andrzejowi Poczobutowi zakończy się 25 lipca”. Jeżeli tak, to potem sprawa trafi do sądu i to zapewne zajmie jeszcze parę kolejnych miesięcy.

Jan Dziedziczak, pełnomocnik rządu polskiego do spraw Polonii i Polaków za Granicą z okazji 15. miesięcznicy uwięzienia Andrzeja Poczobuta przypomniał o tym, co robiła Polska, żeby Polacy z Białorusi wyszli na wolność, chociaż zaznaczył, że rozmowy z Białoru-



ANDRZEJ POCHOBUT Z SALI SĄDOWEJ WYSZEDŁ NA WOLNOŚĆ. 2011 R.

sią są bardzo trudne. Dziedziczak podkreślił, że zarówno prezydent RP, jak i premier, i minister MSZ sprawę wziętych Polaków przedstawiali na forum ONZ, Rady Europy, OBWE, Unii Europejskiej. – Udało się doprowadzić do tego, że te wielkie instytucje, broniące praw człowieka i wartości demokratycznych, upominały się o naszych rodaków i to przyniosło efekt – stwierdził minister. Dlatego trzy działaczki – Irena Biernacka, Maria Tiszkowska i Anna Paniszewa – zostały zwolnione z więzienia i przebywają obecnie w Polsce.

Warto przypomnieć, że na Białorusi w zakładach karnych przebywa obecnie ponad 1200 więźniów politycznych. Jak mówią i piszą o tym osoby, które tam były, warunki w więzieniach są bardzo ciężkie, to m.in. przepelnione cele, w celach z więźniami politycznymi są osoby z kryminału, osoby

z marginesu społecznego chorujący na różne choroby, urągające warunki sanitarne.

Dla więźniów jest bardzo ważny kontakt z rodziną. Dla osób przebywających w areszcie śledczym, które są pozbawione spotkań z najbliższymi, jedynym kontaktem pozostają listy. Jak pisała niedawno na FB Oksana Poczobut, żona Andrzeja, po raz kolejny nie dostarczają mu listów od syna.

Przypomnijmy, że Andrzej Poczobut i działaczki ZPB zostali oskarżeni z kodeksu karnego, postawiono im zupełnie kuriozalne zarzuty „rehabilitacji nazizmu” i „podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym”. Także wobec zwolnionych działaczek nie została umorzona sprawa karna, a Andżelika Borys, jeśli dojdzie do sądu, będzie odpowiadać z wolnej stopy. Działaczom ZPB grozi kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności ■



UCHODźCY OPUSZCZAJĄ OKUPOWANĄ PRZEZ NIEMCÓW WARSZAWĘ, WRZESIEŃ 1939 R.

Deportacja trzecia – 29 czerwca 1940 roku



ARKADIUSZ SZYM CZYNA

W czerwcu 1940 roku Sowieci przeprowadzili trzecią masową deportację, która objęła przede wszystkim uciekinierów z zachodniej i centralnej Polski. Wśród deportowanych znaczną część stanowiła ludność pochodząca z dużych ośrodków miejskich i miasteczek, intelektualiści reprezentujący różne zawody, m.in.: nauczyciele,



POLSCY UCIEKINIERZY PODAJĄ W KIERUNKU WSCHODNIM

lekarze, inżynierowie, konstruktorzy, pracownicy wyższych uczelni, specjaliści budowlani.

Masa uchodźców, którzy uciekali przed niemieckim okupantem, zmierzała w kierunku wschodniej

granicy, oczekując wsparcia i możliwości tymczasowego osiedlenia na terytorium Związku Radzieckiego. W rezultacie na Kresach Wschodnich II RP znalazło się ok. 300 tys. uchodźców z zachodniej i centralnej Polski. Wśród nich



PARADA ARMII CZERWONEJ PO WKROCZENIU DO KISZYNIOWA. 4 LIPCA 1940 R.



DEPORTOWANE POLKI PRACUJĄ PRZY SPŁAWIE DREWNA NA RZECIE SISOŁA. POSIOŁEK KAJGORODEK, ZSRR. FOT. ZE ZBIORÓW OŚRODKA KARTA

największą grupę stanowili Żydzi, których sytuacja pod względem prawnym i zwyczajnie ludzkim była już od kilku lat beznadziejna. Żydzi ratowali się ucieczką przed represjami i okrucieństwem niemieckim porzucając swoje domy i ukrywając spieniężony majątek. Kierowali się zwłaszcza do dużych ośrodków miejskich na wschodzie tj.: Wilno, Białystok, Brześć, Łuck, Lwów, Tarnopol i Stanisławów, gdzie szukali dalszych kontaktów i możliwości przetrwania.

Kilka miesięcy wcześniej strony biorące udział w rozbiórce II RP, podpisały porozumienie, na mocy

którego nastąpić miała wymiana uchodźców z Polski. Na wschód mogli wyjechać Białorusini i Ukraińcy, którzy przebywali w strefie niemieckiej, natomiast na zachód – Niemcy osiedleni w strefie radzieckiej. Pierwsi przesiedlenia rozpoczęli Sowieci, którzy utworzyli na obszarze Generalnego Gubernatorstwa trzy radzieckie komisje ewakuacyjne (w Białej Podlaskiej, Jarosławiu i Hrubieszowie). Natomiast nieco później przesiedlenia rozpoczęli Niemcy, tworząc po wschodniej stronie linii demarkacyjnej swoje punkty kontrolne (w Brześciu, Włodzimierzu

Wołyńskim i Przemyślu). Akcja przesiedleńcza trwała od lutego do połowy maja 1940 r. W związku z bardzo dużą liczbą deklaracji po stronie radzieckiej, Niemcy postanowili przyjąć do swojej strefy tylko tych, których „władze III Rzeszy będą uważały za odpowiednie”. Dotyczyło to zwłaszcza osób narodowości niemieckiej, które jako koloniści osiedlone były na Kresach Wschodnich. Podczas selekcji kategorycznie zostały odrzucone listy osób pochodzenia żydowskiego, co dawało pretekst stronie radzieckiej do uznania tej grupy uchodźców jako wrogów ludu o antysowieckim nastawieniu.

Stanowisko władz sowieckich miało jeszcze jedno bardzo ważne znaczenie. 28 czerwca 1940 roku ambasadorowi rumuńskiemu w Moskwie Grigoremu Gafencu zostało wręczone ultimatum, w którym informowano, że ZSRR anektuje Besarabię oraz północną Bukowinę z Czerniowcami. W myśl dalszych ustaleń tereny zajęte przez ZSRR zostały wcielone do Ukraińskiej SRR (żupy białogrodzkie i izmailskie na południu oraz chocimskie na północy), natomiast z pozostałych obszarów utworzono Mołdawską SRR ze stolicą w Kiszyniowie. Czerwcową aneksja terenów skutkowałą *exodusem* 137 tys. zamieszkującej je ludności niemieckiej i rumuńskiej, która pozostawiła po sobie gospodarstwa rolne. Powstała lukę demograficzną władze radzieckie postanowiły wypełnić uchodźcami, prowadząc akcję do końca 1940 r. Wśród nich znalazło się nie mniej jak 30 tys. chłopów polskich, ukraińskich, bojkowskich z Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Podstawę prawną czerwcowych deportacji stanowiła decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) z 2 marca 1940 r. w sprawie deportacji „bieżnięców” oraz uchwała RKL ZSRR z 10 kwietnia 1940 r. w sprawie przesiedlenia uchodźców do

północnych rejonów ZSRR, rozmieszczeniu ich w osiedlach specjalnych i wykorzystaniu do prac leśnych.

29 czerwca 1940 roku Sowieci przystąpili do masowych wywózek w głąb ZSRR. Trójki operacyjne zabierały pod eskortą NKWD rodziny, które w pośpiechu pakowały swój dobytek. Najczęściej były to rodziny małodzielne i zdekompletowane. Bagaż oraz jego zawartość musiały być dostosowane do wymogów podróży (zgodnie z wytycznymi władz sowieckich). Aresztowania służby NKWD dokonywały najczęściej rano, kiedy zaskoczono rodziny jeszcze spały. Następnie wysiedleńców zawożono do punktu zbornoego i na stację kolejową, gdzie dokonywano załadunku do podstawionych eszelonów.

W efekcie przeprowadzonej akcji przesiedlono 80 653 osoby, w tym 7 224 rodzin (22 879 osób) z Zachodniej Białorusi i 24 700 rodzin (57 774 osoby) z Zachodniej Ukrainy. Do grupy czerwcowej należy doliczyć dodatkowo nie mniej jak 16 617 „odinocek” (osób samotnych), z czego z Zachodniej Ukrainy – 9 275 i Zachodniej Białorusi – 7 342 osoby. Większość deportowanych stanowiła ludność narodowości żydowskiej (84,6%), następnie Polacy (11%), Ukraińcy (2,3%), Białorusini (0,2%) oraz inne narodowości (1,9%).

Deportowanych wywieziono do 251 „spiecposiołków” i umieszczono ich, podobnie jak przesiedleńców lutowych, w autonomicznych republikach radzieckich: Jakuckiej, Komi i Maryjskiej, w krajach: Altajskim i Krasnojarskim, oraz w obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, gorkowskim, irkuckim, mołotowski, nowosybirskim, omskim, swierdłowski i wołogodzki. Kontrolę nad „bieżącami” sprawowało 158 komendantur NKWD.

Zgodnie z zawartymi umowami



ZESŁAŃCY CIĘŻKO PRACUJĄ PRZY BUDOWIE DROGI PRZESZAJĄCE



WANDA I STANISŁAW CIUMANOWIE Z URODZONĄ W ALDANIE CÓRKĄ BASIĄ. LISTOPAD 1943 R.

między NKWD i Komisariatami Ludowymi ZSRR, zesłańcy trafili m.in. do: *Narkomles* – 33 927 osób, *COLES NKPS* – 9 816 osób, *Narkomcviemiet* – 7 184 osoby oraz obozów leśnych NKWD – 21 375. Wśród nich było ponad 22 tys. dzieci do lat 16.

Warunki, w jakich przebiegała akcja deportacyjna, zasadniczo nie różniły się od pozostałych. Nadal nie było praktycznie żadnej opieki lekarskiej. Żywność i wodę przesiedleńcy mieli racjonowaną do

minimum. Nieco lepiej natomiast wyglądały warunki podczas transportu. Sowieci przydzielali jeden wagon na dwie rodziny.

Z analizy literatury źródłowej wynika, że nie wszyscy badacze zgadzają się co do liczby osób deportowanych w czerwcu 1940 r. W tej kwestii jest wiele luk do uzupełnienia. Jest to dowód na to, że nadal powinny być prowadzone badania nad zsyłkami w głąb ZSRR z uwzględnieniem materiałów archiwalnych Moskwy i Londynu ■

Konstytucja polskiej wolności



KAROL NAWROCKI

Osiemnastowieczną Konstytucję 3 maja – pierwszą w Polsce i Europie – przepelniał duch wolności. Duch wolności, którego chciał złamać rosyjski imperializm – niby inny, ale tak podobny do tego, który próbuje dzisiaj zniszczyć wolną Ukrainę.

Ulicę Świętojańską na warszawskim Starym Mieście wypełnia rozentuzjasmowany tłum. Mamy tu cały przekrój ówczesnego polskiego społeczeństwa. Są arystokraci, duchowni, mieszczenie, także włościanin i przedstawiciele mniejszości żydowskiej. Nie brakuje postaci historycznych – z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim na czele. Nawet jednak z charakterystycznym płaszczem koronacyjnym narzuconym na ramiona monarcha niknie nieco w grupie ludzi zgromadzonych u stóp kolegiaty św. Jana. Dużo bardziej rzuca się w oczy marszałek sejmu Stanisław Małachowski, niesiony na rękach przez dwóch posłów. W prawej dłoni Małachowski wysoko unosi papierowy dokument. Wprawne oko dostrzeże napis na karcie tytułowej: „Konstytucja 3 Maja 1791”.

Właśnie tak doniosłe wydarzenie z końca XVIII wieku odtworzył sto lat później Jan Matejko. Wybitny malarz nie miał wątpliwości, że upamiętnia jeden z ważniejszych momentów w długiej historii



PORTRET MARSZĄKA SEJMU STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO PĘDZLA JOHANN A. LAMPIEGO

Polski. Jest to dziś oczywiste także dla nas, gdy każdego 3 maja świętujemy rocznicę uchwalenia tamtej konstytucji – pierwszej w Europie i drugiej na świecie.

Czas słabości, czas nadziei

W ostatnią dekadę XVIII wieku Rzeczpospolita wchodziła jako jedno z większych państw Starego Kontynentu – z powierzchnią przekraczającą pół miliona kilometrów kwadratowych. Nikt znający się na polityce nie mógł jednak mieć wątpliwości, że – parafrazując Szekspira – źle się dzieje w państwie polskim. Kraj, który jeszcze dwa stulecia wcześniej przeżywał swój złoty wiek, teraz wciąż nie mógł się podnieść po licznych wojnach. Skarb świecił pustkami. Armia znacznie ustępowała wojskom

sąsiadów: Rosji, Prus, Austrii. Mieszczaństwo było słabe, duża część szlachty zubożała, a chłopów pańszczyźniani nie czuli związków z państwem. Król panował, ale jego władza dawno już uległa ograniczeniu. Karty rozdawali wpływowi magnaci – oligarchowie tamtych czasów, w dużej części niechętni reformom. Dla zabezpieczenia swych partykularnych interesów niektórzy z nich byli gotowi szukać pomocy u państw ościennych. Te chętnie wykorzystywały słabość Polski. Bez pardonu ingerowały w jej wewnętrzne sprawy, a w 1772 roku podzieliły między siebie część jej ziem. Okrojona Rzeczpospolita coraz wyraźniej popadała w zależność od Rosji.

Nie wszystko szło jednak w złym kierunku. Już w latach 60.

XVIII wieku król Stanisław August Poniatowski zainicjował ambitne reformy: od edukacji, przez wzmocnienie pozycji miast, aż po politykę monetarną. Zmiany przyspieszyły po zwołaniu w 1788 roku sejmiku nazwanego później Czteroletnim i Wielkim. Posłowie zrzucili rosyjski protektorat, wprowadzili podatek dochodowy i zdecydowali o rozbudowie armii. Kulminacją reform było uchwalenie Konstytucji 3 maja, oficjalnie nazwanej Ustawą Rządową.

Bóg, Naród, Wolność

„W imię Boga w Trójcy Świętej jedynego” – to pierwsze słowa preambuły tego historycznego dokumentu. Konstytucja uznawała rzymski katolicyzm za religię panującą, zarazem jednak – zgodnie z wielowiekową tradycją polskiej tolerancji wyznaniowej – mówiła wprost o wolności „wszelkich obrządków i religii”.

W krótkiej Ustawie Rządowej z 3 maja 1791 roku słowa „wolność”, „wolny” są odmiennie używane przez wszystkie przypadki i łącznie występują aż 25 razy. Pojawiają się tam „wolność osobista”, „wolność obywatelska”, ale jest też mowa o „wolnym narodzie” polskim, mającym „władzę praw sobie stanowienia” – uwolnionym „od hańbiących obcej przemocy nakazów”. Jest wolna szlachta, są wolne miasta i chłopci wzięci „pod opiekę prawa i rządu krajowego”, co stanowiło pierwszy krok ku zniesieniu ich poddaństwa. „Wolność zupełną” gwarantowano zaś wszystkim nowo przybywającym do Polski i powracającym do kraju. Wolność – od wieków ważna część polskiego DNA – w Konstytucji 3 maja jest wszechobecna.

Ten sam duch wolności towarzyszył europejskim osadnikom w Ameryce, gdy niewiele wcze-



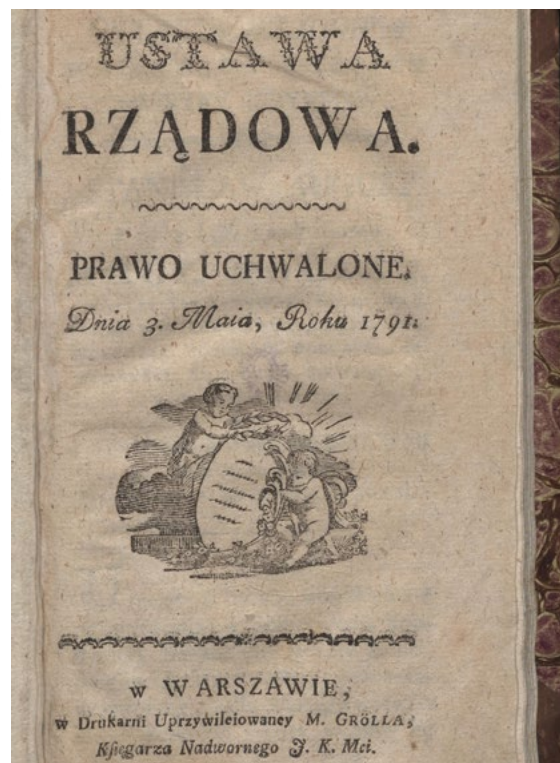
PORTRET KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA Z KLEPSYDRĄ.
MALARZ MARCELLO BACCIARELLI. 1793 R.



REWERS MEDALU Z 1791 R. UPAMIĘTNIAJĄCEGO
KONSTYTUCJĘ 3 MAJA

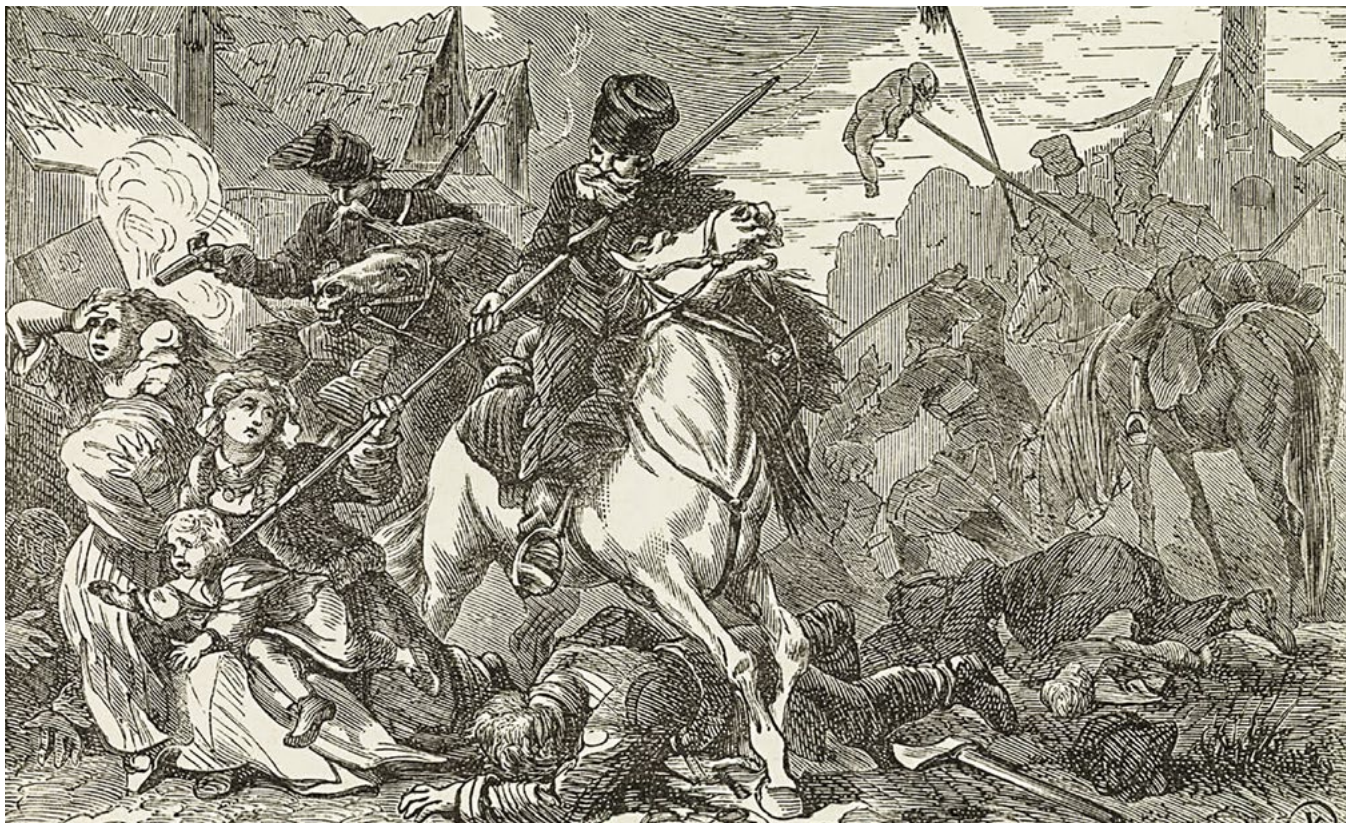
śniej skutecznie rzucili wyzwanie Brytyjczykom i wybili się na niepodległość. Konstytucja USA jest starsza od polskiej o cztery lata, przy czym słynne wolnościowe poprawki do niej – znane jako Karta Praw – weszły w życie dopiero w grudniu 1791 roku.

Hasła wolnościowe towarzyszyły też w tamtym czasie rewolucji francuskiej. Nad Sekwaną wzniosłe ideały mieszały się jednak z terrorem. Dostrzegł to brytyjski dziennik „The Times”, który w artykule z 9 maja 1791 roku pisał o francuskich „despotycznych demokracjach”. Ich krwawej rewolucji gazeta



KONSTYTUCJA 3 MAJA 1791 R., WYDRUKOWANA
W WARSZAWIE PRZEZ MICHAŁA GRÖLLA. 1791 R.

przeciwstawiała rewolucję polską: racjonalną, liberalną, dokonującą się bez okrucieństw. Z podobnym entuzjazmem pisał o Konstytucji 3 maja wybitny filozof Edmund Burke: „Nikt nie poniósł strat ani nie został poniżony. Wszyscy, od króla do prostego robotnika, polepszyli swoje położenie”.



RZEŹ PRAGI. RYS. JULIUSZA KOSSAKA

Ustawa Rządowa była dokumentem na wskroś nowoczesnym. Stawiała na Monteskiuszowski trójpodział władzy, posłów czyniła reprezentantami całego narodu, zrywała z anarchizującą zasadą *liberum veto* na rzecz decydowania większością głosów. Dawała autentyczną nadzieję, że Rzeczpospolita uda się jeszcze uratować przed upadkiem i poprowadzić ku nowej świetności.

Wybór powtarzany każdego dnia

Niestety, te nadzieje szybko zostały zniweczone. Rok po uchwaleniu Konstytucji 3 maja do Polski wkroczyła niemal stutysięczna armia rosyjska. W roku 1793 Rosja i Prusy znów wyrwały Rzeczpospolitej pokąźny kawał jej ziem. Sejm obradujący pod kontrolą Petersburga uchylił konstytucję. Ostatnią próbą ratowania kraju była insurekcja 1794 roku. Wojska dowodzone przez Tadeusza Kościuszkę – bohatera walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych – nie były jednak w stanie

przeciwstawić się przeważającym siłom wroga. Po zdobyciu Pragi – prawobrzeżnej części Warszawy – żołnierze rosyjscy urządzili rzeź ludności cywilnej. Dramatyczne sceny, uwiecznione w relacjach świadków i przez malarzy, nieodparcie nasuwają dziś skojarzenia z masowymi zbrodniami Federacji Rosyjskiej na Ukrainie: w Borożnicy, Buczy, Mariupolu i wielu innych miejscowościach.

Choć w roku 1795 Polska zniknęła z mapy Europy, pamięć o Konstytucji 3 maja przetrwała. W czasach niewoli – dziewiętnastowiecznych zaborów, II wojny światowej i rządów komunistycznych – nie było szans na oficjalne rocznicowe obchody. Gdy tylko odzyskiwaliśmy suwerenność, 3 Maja stawał się świętem narodowym. Tak było w roku 1919, po I wojnie światowej, i w roku 1990, po upadku systemu komunistycznego.

Gdy w ubiegłym roku obchodziliśmy okrągłą 230. rocznicę uchwalenia pierwszej europejskiej konstytucji, na Zamku Królewskim w Warszawie gościli prezy-

denci kilku krajów regionu. Był wśród nich prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski, który podpisał się pod wspólną deklaracją głów państw. Chcemy – oświadczyli sygnatariusze – „by Europa była budowana na fundamencie podstawowych wartości i zasad”, takich jak „wolność, suwerenność, integralność terytorialna, demokracja, rządy prawa, równość i solidarność”.

Wolność i suwerenność nie są dane raz na zawsze – trzeba być gotowym codziennie o nie walczyć. Boleśnie dowiodło tego krótkie życie Konstytucji 3 maja. Potwierdza się to także dziś, gdy Ukraina broni się przed rosyjską inwazją.

Tekst ukazał się w miesięczniku opinii „Wszystko co Najważniejsze” oraz w mediach światowych w ramach projektu „Opowiadamy Polskę światu” realizowanego przy współpracy z Narodowym Bankiem Polskim i Instytutem Pamięci Narodowej.

Autor – prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Losy Witkiewiczów z Poszawsza na Żmudzi



MIECZYSLAW JACKIEWICZ

POCZĄTEK ARTYKUŁU W NR. 04/2022

Miejscowość Poszawsze leży nad rzeką Szauszą, dawniej w powiecie szawelskim, obecnie na terytorium rejonu kielmowskiego na Żmudzi. Ze źródeł historycznych wiadomo, że w XVI-XVIII w. miasteczko było centrum oświatowym na Żmudzi.

Dwór w Poszawszu ma długą historię przed Witkiewiczami. Na początku XIX wieku Jan Wolkowski odsprzedał go Wiktorynowi i Justynie z Mikuckich Witkiewiczom herbu Nieczuja, właścicielom majątku Gordele w d. powiecie szawelskim. Z chwilą przeprowadzki Witkiewiczów do Poszawsza ta miejscowość stała się gniazdem rodzinnym potomków Wiktoryna i Justyny Witkiewiczów. Z tego rodu pochodzi wielu utalentowanych i znakomitych ludzi.

W „Magazynie Polskim” pisaliśmy o Janie Prosperze Witkiewiczu (02/2022) oraz Ignacym i Stanisławie (04/2022). Dzisiaj o kolejnych przedstawicielach tego rodu.

Stanisław Ignacy – Witkacy

Stanisław Ignacy Witkiewicz urodził się w Warszawie 24 lutego 1885 roku jako syn malarza, pisarza



STANISŁAW WITKIEWICZ Z SYNEM STANISŁAWEM IGNACYM WITKIEWICZEM (WITKACYM). ZDJ. ZE ZBIORÓW MUZEUM TATRZAŃSKIEGO



ZAKOPANE NA POCZĄTKU XX W.

i architekta Stanisława Witkiewicza i Marii z Pietrzkiewiczów. Pierwsze lata życia spędził w Warszawie, mieszkając wraz z rodzicami w nieistniejącej dziś kamienicy przy ul. Hożej 11. W roku 1890, z powodu choroby ojca, rodzina przeniosła się do Zakopanego.

Edukacją Stanisława Ignacego – jak wspomniano – zajął się ojciec, który, uważając, że szkoła niszczy

indywidualność młodego człowieka, organizował synowi domowe korepetycje, często prowadzone przez wybitnych artystów i profesorów uniwersyteckich. Ukształtował też w młodym Stanisławie Ignacym zainteresowanie sztuką i literaturą. Młody Witkiewicz pisał dramaty, prace filozoficzne, interesował się malarstwem, fotografią i naukami ścisłymi. W roku



AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE



AKTORKA IRENA SOLSKA

1903 eksternistycznie zdał maturę we Lwowie. Wśród jego przyjaciół, poznanych w tym okresie, znajdowali się m.in.: Leon Chwistek – malarz, późniejszy matematyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Tadeusz Szymberski – młodopolski poeta, Bronisław Malinowski – przyszły antropolog oraz fotografik Tadeusz Langier.

W roku 1905 Witkiewicz – wbrew woli ojca – rozpoczął studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, najpierw w pracowni Jana Stanisławskiego, później Józefa Mehoffera. Kilkuletni pobyt w Krakowie był w jego życiu podstawowym doświadczeniem. Włączył się wówczas w działania artystyczne grupy młodych malarzy

związanych z ASP, wiele podróżował, m.in. do Paryża, poznając najnowsze prądy malarstwa europejskiego. W tym okresie Witkiewicz przeżywał też burzliwy, kilkuletni związek z Ireną Solską, wybitną artystką teatralną. Wyrazista postać kobieca, której pierwowzorem była „pani S.”, stanie się częstym motywem w jego późniejszej twórczości.

Lata po krakowskich studiach Stanisław Ignacy spędził w Zakopanem, malując i pisząc. Często podróżował do Lovranu w Chorwacji, gdzie z powodu choroby przeniósł się jego ojciec. 21 lutego 1914 r. popełniła samobójstwo narzeczona Witkiewicza, Jadwiga Janczewska, początkująca malarzka, lecząca w Zakopanem gruźlicę. O jej samobójczej śmierci wspominali świadkowie tragedii. Według Władysława Kiejstuta Matlakowskiego, syna lekarza i etnografa Władysława Matlakowskiego, bliskiego przyjaciela Witkacego, nieporozumienia zaistniały na tle znajomości Janczewskiej z ówczesnym przyjacielem Witkiewicza, kompozytorem Karolem Szymanowskim. „W tym czasie przebywał również w Zakopanem Karol Szymanowski, z którym Witkiewicz utrzymywał bliskie stosunki – wspomina Matlakowski. Młody kompozytor (...) był człowiekiem czarującym, nic więc dziwnego, że podobał się również narzeczonej Witkiewicza. Na tym tle dochodziło między nimi do poważnych nieporozumień. Kiedyś, po gwałtownej scenie, Witkiewicz poszedł w góry i nie wracał przez kilka dni. Gdy jego nieobecność się przedłużała, Janczewska pojechała do Kościelisk i tam zastrzeliła się pod skałą Pisaną, położywszy przy sobie kwiaty, które przywozła”. Według relacji Karola Szymanowskiego przytoczonej przez Jarosława Iwaszkiewicza: „... samobójczyni przed śmiercią zostawiła kartkę, że swój czyn popełnia przez Szyma-

MALGORZATA KOLCZ

ZŁA
UKA
NET

nowskiego. Kompozytor twierdził przez całe życie, wielokrotnie ze mną o tym rozmawiał, że nie miał z tym nic wspólnego i że kartka samobójczyni była dla niego zupełnie niezrozumiała”.

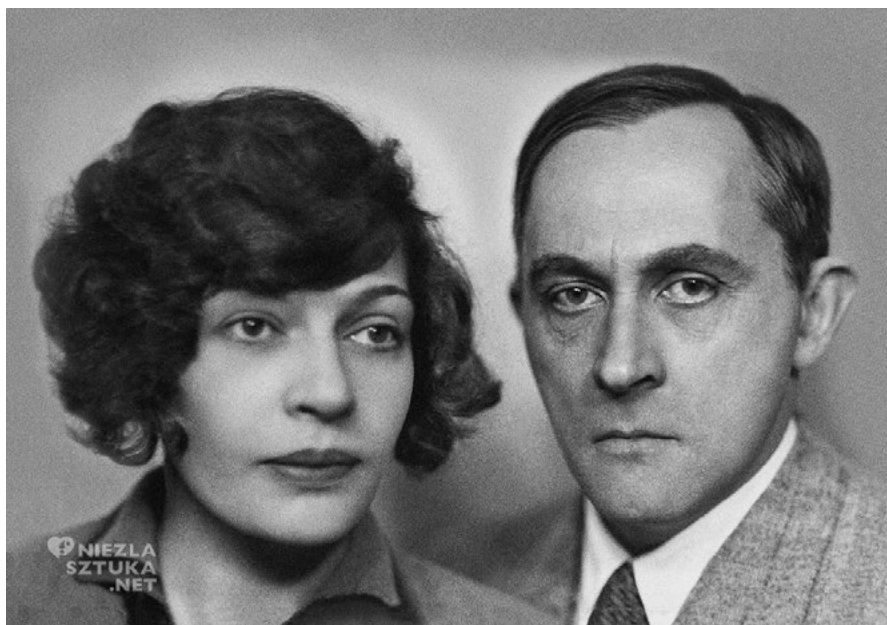
Jako że tragedia wydarzyła się bezpośrednio po kłótni narzeczonych, zarówno Stanisław Ignacy, jak i wiele osób z otoczenia obwiniało jego samego o przyczynienie się do samobójstwa Janczewskiej. Jako jeden z nielicznych pomoc zaoferował mu przyjaciel Bronisław Malinowski, proponując udział w wyprawie naukowej na Nową Gwineę. Witkiewicz miał uczestniczyć w niej w roli fotografa, dokumentującego kolejne etapy podróży. W czerwcu 1914 r. pojechał do Londynu, gdzie miała się rozpocząć podróż, a następnie już z Malinowskim i kilkoma jego towarzyszami wypłynęli w kierunku Australii i Nowej Gwinei, z kilkudniowym pobytem na Cejlonie.

Choć sama podróż, dająca możliwość obcowania z egzotyczną kulturą i przyrodą, była dla Witkacego interesująca, nie dała poprawy jego depresyjnego stanu, wywołanego tragicznymi wydarzeniami. Po serii konfliktów z Malinowskim podjął decyzję o odłączeniu się od wyprawy i powrocie do Europy, gdzie w tym samym czasie rozpoczęła się I wojna światowa.

Witkiewicz nie podzielał poglądów politycznych swojego ojca, zwolennika Józefa Piłsudskiego, i uważał, że Polacy powinni w nowym konflikcie zbrojnym poprzeć Rosję i w ten sposób próbować wywalczyć niepodległość. Te poglądy, połączone z pesymistycznym obrazem własnego życia, były przyczyną jego kolejnej decyzji – o zaciągnięciu się do armii carskiej Rosji. Przybył do Petersburga, gdzie dzięki staraniom mieszkających tam krewnych Witkiewiczów, nieco przestraszonych jego radykalną decyzją, udało mu się zaciągnąć do Lejb-Gwardyjskiego



ANTROPOLOG BRONISŁAW MALINOWSKI Z TUBYLCAMI NA JEDNEJ Z WYSP TROBRIANDA. TO Z NIM WYRUSZYŁ W NAUKOWĄ PODRÓŻ WITKACY



WITKACY Z ŻONĄ JADWIGĄ (NINĄ) UNRUG. POŁOWA LAT 30. FOT. Z KOLEKCJI STEFANA OKOŁOWICZA

Pułku Pawłowskiego, elitarnej jednostki piechoty. Służył w czwartej kompanii zapasowego batalionu tego pułku. Uczestniczył tylko w jednej bitwie pod Witoneżem nad Stochodem. Podczas wydarzeń rewolucyjnych był nawet wybrany przez rannych żołnierzy na ich dowódcę.

O wydarzeniach następnych lat wiadomo bardzo niewiele, głównie z powodu milczenia samego Witkiewicza, który nigdy nie opisał ani nie opowiedział nikomu swoich losów z czasów wojny. Wiadomo, że w początkach 1915 roku był studentem szkoły oficerskiej. Jesienią tego roku został skierowany

na front, w okolice Wilejki na Wileńszczyźnie (obecnie Białoruś). Uczestniczył w walkach na terenie dzisiejszej Białorusi i dostał awans oficerski na dowódcę kompanii. 17 lipca 1916 roku jego oddział uczestniczył w ciężkich walkach nad rzeką Stochód na Ukrainie. W tej bitwie Witkiewicz został ranny w trakcie ataku na pozycje wojsk niemieckich i austro-węgierskich pod wsią Witoneż. Warto tu przypomnieć, że nad rzeką Stochód przeciwko armii rosyjskiej walczyły oddziały Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Prawdopodobnie przez dłuższy czas znajdował się na polu bitwy bez



PORTRET JAROSŁAWA I ANNY IWASZKIEWICZÓW AUTORSTWA WITKACEGO. 1923 R. OBRAZ ZE ZBIORÓW MUZEUM ANNY I JAROSŁAWA IWASZKIEWICZÓW W STAWISKU



PORTRET NENY STACHURSKIEJ PĘDZLA WITKACEGO

pomocy lekarskiej i dopiero po dwóch dniach ewakuowano go razem z innymi rannymi do Petersburga. Po powrocie do zdrowia nie wrócił już na front, a pod koniec 1917 roku został zwolniony z wojska. Przebywał okresowo w Moskwie, gdzie był świadkiem wybuchu rewolucji bolszewickiej. Część badaczy utrzymuje, że jako były oficer brał w niej bezpośredni udział i został przez żołnierzy wybrany na komisarza, nie jest to jednak prawdopodobne. W czerw-

cu 1918 roku udało mu się wyjechać z ogarniętej rewolucją Rosji i powrócić do Zakopanego. Doświadczenie sowieckiej rewolucji wywarło głęboki wpływ na jego późniejszą twórczość – pesymistyczną historiozofię, która odzwierciedlała wydarzenia rewolucji bolszewickiej, a później narodziny nazizmu w Niemczech. Potęgę i losy ślepego tłumu, kierowanego przez zręcznych demagogów, Witkacy ukazywał w swoich późniejszych powieściach i dramatach.

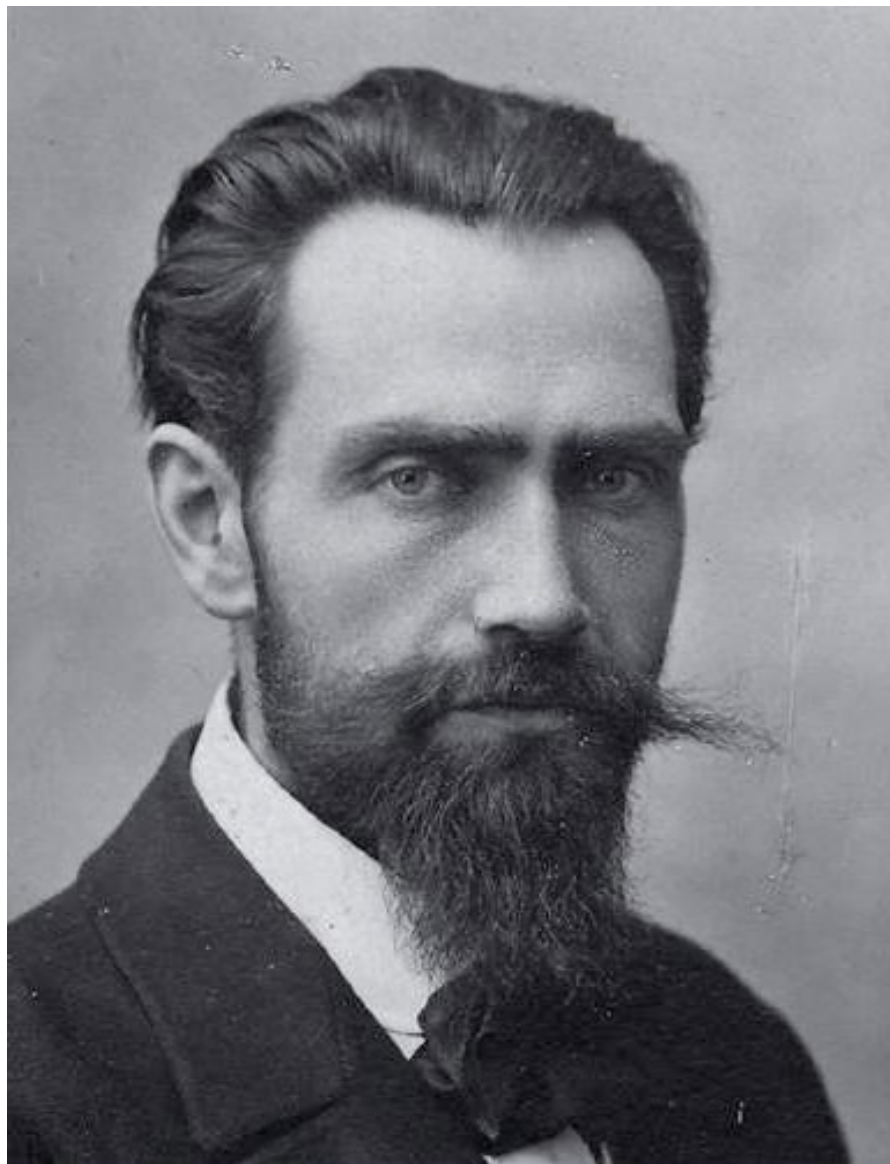
W czasie pobytu w Rosji Witkacy zaczął zarobkowo malować portrety. Stworzył też wtedy i spisał podstawy swojej teorii artystycznych, wydanych po powrocie jako „Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia”. Od roku 1918 intensywnie malował i pisał. Został przyjęty do grupy malarzy formistów, z którymi zorganizował kilka wystaw, głównie w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Zaczął wydawać pierwsze utwory dramatyczne, które już kilka lat później doczekały się premier teatralnych. W tym okresie mieszkał w Zakopanem, w pensjonacie

prowadzonym przez jego matkę, odbywając tylko krótkie podróże do Krakowa, Warszawy czy innych miast. Stał się ważną postacią życia kulturalnego i towarzyskiego. Jego działalność i twórczość odbierano na dwa sposoby – fascynował talentem i osobowością, jego portrety i przedstawienia stały się niezwykle modne, a jednocześnie uważano go za artystę niepoważnego, dziwaka i ekscentryka, do czego przyczyniał się jego – nieco szokujący – tryb życia oraz forma jego dzieł, bardzo nowatorska i dla wielu zbyt awangardowa.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., Stanisław Ignacy Witkiewicz został awansowany do stopnia porucznika rezerwy Wojska Polskiego w Korpusie Oficerów Piechoty ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 roku.

W kwietniu 1923 roku Witkacy ożenił się z Jadwigą Unrug, wnuczką Juliusza Kossaka. Początkowo mieszkali oboje w Zakopanem, jednak narastające kłótnie i konflikty doprowadziły do przeprowadzki Jadwigi do Warszawy. Związek ten trudno uznać za udane małżeństwo, przekształcił się jednak w trwałą przyjaźń, oboje często się spotykali i odwiedzali, zachowała się też korespondencja Witkacego do żony, licząca setki listów.

Od roku 1925 Witkacy zrezygnował zupełnie z malarstwa olejnego, nawiązującego do stylu formistów. Zamiast tego rozwinął swoją twórczość portretową, nadając jej ironiczną nazwę „Firma Portretowa S.I. Witkiewicz”, nawiązującą do rzekomo seryjnie malowanych portretów, które każdy mógł zamówić za określoną z góry kwotę. Mimo że nie cenił swoich portretów zbyt wysoko i nie przyznawał im miana sztuki, to właśnie one stały się jego najsłynniejszymi dziełami malarskimi. Od połowy lat dwudziestych pisał już niewiele utworów teatralnych, bardziej koncentrując się na pisaniu powieści. Jednocześnie jego



JAN KOSZCZYC WITKIEWICZ

dramaty zaczęły być wystawiane w ważnych polskich teatrach, zdobywając przychylne opinie widzów. Pod koniec lat dwudziestych Witkacy zajął się też filozofią, tworząc podstawy własnego systemu filozoficznego. W 1935 roku odznaczony został Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury. W 1936 r. udał się wraz ze swoim przyjacielem, grafikiem Bronisławem Linkem na Śląsk, gdzie dokumentowali życie tamtejszych mieszkańców skażone brudem i chorobami. Efektem podróży była wspólna wystawa, wkrótce zamknięta w atmosferze skandalu z powodu naturalistycznych i drastycznych treści.

W ciągu ostatnich lat życia Witkiewicz poświęcił się twórczości

filozoficznej, pisząc kolejne prace i wygłaszając kilka serii wykładów. Zajmował się też krytyką literacką, publikując artykuły i recenzje w prasie oraz współorganizując cykle wykładów zwane Kursami Naukowo-Literackimi. W latach trzydziestych poznał też ważnych pisarzy tego okresu – Zofię Nalkowską, Witolda Gombrowicza i Brunona Schulza, którego pisarstwo oceniał szczególnie wysoko.

Pod koniec sierpnia 1939 roku pojechał do Warszawy. Po wybuchu II wojny światowej w czasie kampanii wrześniowej starał się o przyjęcie do Wojska Polskiego, jednak z powodu wieku i stanu zdrowia nie został zakwalifikowany. Kilka dni później, 5 września, razem ze swoją partnerką Czesła-

wą Oknińską opuścił Warszawę i skierował się, razem z innymi uchodźcami, na wschód. Około 15 września dotarli do majątku znajomych Witkacego, rodziny Ziemiańskich, we wsi Jeziory na Polesiu. 18 września, po dotarciu informacji o ataku Związku Sowieckiego na Polskę, Witkiewicz popełnił samobójstwo, podcinając sobie tętnicę szyjną i zażywając weronal. Towarzysząca mu Czesława Oknińska również próbowała odebrać sobie życie, lecz pomimo zażycia dużej dawki lekarstwa została odratowana. Ciało Witkacego odnalazł siedemnastoletni wówczas Włodzisław Ziemiański – syn właścicieli majątku. Następnego dnia Witkacy został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Jan Witkiewicz – wnuk Ignacego

Do rodziny Witkiewiczów z Poczesna należał też Jan Koszczyc Witkiewicz z Nałęczowa, syn Jana, bratanek Stanisława, znany architekt. Urodził się on 10 marca 1882 roku w majątku Urdomin na Suwalszczyźnie. Jak podaje Stefan Butryn, Jan Witkiewicz ukończył Gimnazjum Realne w Mińsku. W latach 1901-1904 studiował na Politechnice w Monachium, także we Lwowie i w Warszawie. Jako uczeń i student należał do tajnych organizacji i kółek postępowych. W 1904 r. poznał w Zakopanem Stefana Żeromskiego i Edwarda Abramowskiego. Pierwszym zaprojektowanym przez niego budynkiem był dom dla jego ojca, Jana, w Zakopanem. Projekt i budowa konsultowana była ze Stanisławem Witkiewiczem, twórcą stylu zakopiańskiego, który został przejęty przez Jana i propagowany na dolinach. Był więc Jan godnym kontynuatorem myśli twórczej stryja Stanisława Witkiewicza.

Jan Witkiewicz jako twórca był projektantem i budowniczym wielu dworów, kaplic, kościołów, willi,



BUDYNEK OCHRONKI W NAŁĘCZOWIE ZBUDOWANY WG PROJEKTU JANA KOSZCZYKA WITKIEWICZA



WILLA „WITKIEWICZÓWKA” W ZAKOPANEM, WZNIESIONA W LL. 1903–1904 W STYLU ZAKOPIAŃSKIM WG PROJEKTU ARCHITEKTA JANA WITKIEWICZA

studni i sanatoriów. Uczestniczył w konspiracyjnym ruchu ludowym i oświatowym w Warszawie i powiecie puławskim. W 1905 roku został zaproszony do Nałęczowa przez Stefana Żeromskiego, by zbudować letni dom, zwany dzisiaj „Chatą”, zaprojektowany w stylu zakopiańskim. Kontakt Jana Witkiewicza ze Stefanem Żeromskim przerodził się w wieloletnią przyjaźń i współpracę na niwie artystycznej, społecznej i oświatowej. Jan Witkiewicz był prawą ręką

Żeromskiego w jego działalności społecznej i oświatowej, zwłaszcza w ramach Towarzystwa Oświatowego „Światło”.

Wreszcie Jan Witkiewicz pojął za żonę córkę Oktawii Żeromskiej – Henrykę Rodkiewiczównę, czyli pasierbicę Żeromskiego. Ślub odbył się w parafii Pustelnik koło Warszawy 28 czerwca 1908 roku.

W Nałęczowie Jan Witkiewicz zaprojektował i zbudował wiele oryginalnych obiektów. Były to, obok Chaty: Ochrona dla dzieci fundacji Żeromskiego, willa

„Brzozy” – mecenasa Łypacewicza, „Apteka” – J. Koniecznego, Szkoła Rzemiosł Artystycznych w wąwozach, Mauzoleum Adama, willa na ulicy Poniatowskiego i pomnik w Parku Zdrojowym.

Jan Witkiewicz był główną podporą rodziny Żeromskich. Opiekował się chorym Adasiem Żeromskim, Oktawią i jej matką, Oktawią Chmielewską. To on załatwiał sprawy rodzinne i realizował testamenty Żeromskich. Wraz z żoną Henryką stał się właścicielem willi „Oktawia”, tzn. tej jej części, która nie uległa rozbiórce przez spadkobierców.

Wiosną 1915 roku, w czasie I wojny światowej, Witkiewicz został aresztowany i osadzony na Zamku Lubelskim, a następnie, po wyroku sądu wojskowego, został wysłany wraz z grupą członków organizacji lubelskiej do więzienia Butyrki w Moskwie. Zwolniony za kaucję, wyjechał do Mińska, gdzie przez trzy lata prowadził szkołę zawodową dla dzieci wygnańców. Uczyl w niej stolarstwa, wyrobu mebli artystycznych, dywanów. Po przejęciu władzy przez bolszewików nadzorował opiekę nad zabytkami.

Następnie wrócił do żony i trójki dzieci w Nałęczowie. Tutaj w 1918 roku założył Szkołę Rzemiosł Budowlanych, którą rok później przeniósł do Kazimierza nad Wisłą. W szkole, dla której wybudował gmach nad Wisłą, kształcił przyszłych rzemieślników i plastyków. Oprócz szkoły, zbudował też w Kazimierzu Dom Kifnów, Dom Potworowskich, Łaźnie Miejskie, a także odbudował i konserwował Kamienicę Celejowską i Kamienicę Przybyłów, oraz opracowywał plany zabudowy miasta.

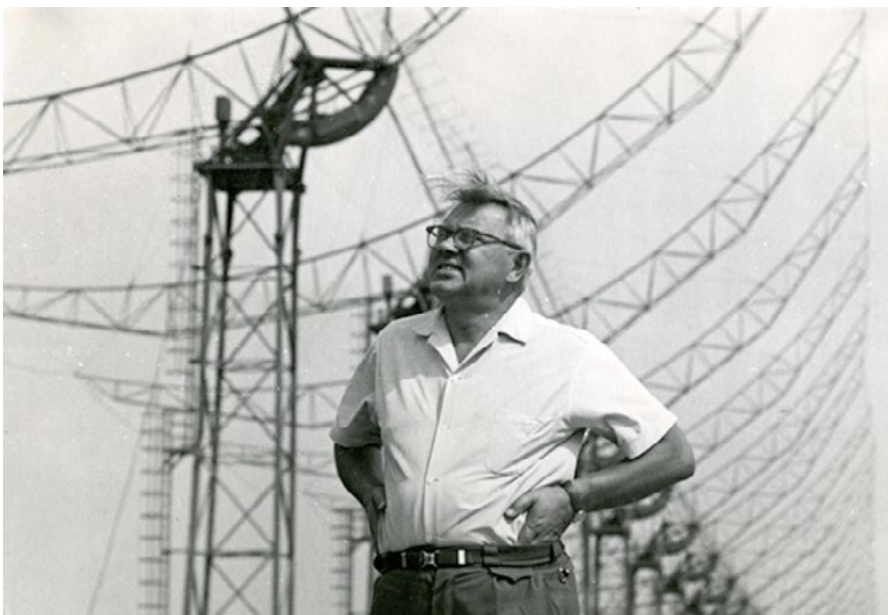
W 1926 roku Jan Witkiewicz przeprowadził się do Warszawy, by kontynuować projektowanie i budowę Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Następne jego projekty i realizacje, to Sanatorium dla Dzieci w Zakopanem, Sanatorium w Rabsztynie, Szkoła Rodzin



**MACIEJ WITKIEWICZ - WNUK STRYJECZNY
STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA**



**WITOLD WITKIEWICZ, SYN IGNACEGO - TWÓRCA
RADZIECKIEJ METEOROLOGII**



**WIKTOR WITKIEWICZ, SYN WITOLDA - PRACOWAŁ W AKADEMII NAUK ZSRR, ZAJMOWAŁ SIĘ
RADIOASTRONOMIA**

Wojskowych na Żoliborzu w Warszawie, Prewentorium dla Dzieci w Otwocku, kościół w Błędowie i wiele innych. Wojnę spędził Jan Witkiewicz w okolicach Warszawy. W 1940 roku zmarła na gruźlicę jego żona Henryka. Jeden z synów, Jan, zginął w Katyniu. Drugi, Rafał brał udział w powstaniu warszawskim. Córka Henryka, która po upadku powstania znalazła się w obozie w Niemczech, po powrocie wyszła za mąż za Jerzego Szandomirskiego, byłego więźnia obozów, zawodowego fotografa. Zamieszkali w Warszawie. U córki

Henryki mieszkał Jan Witkiewicz do końca życia. Pracował do ostatnich dni w Centralnym Zarządzie Ochrony Zabytków. Zmarł w 1958 roku, w wieku 77 lat.

Maciej Witkiewicz

Zapewne ostatnim ze znanych Witkiewiczów z Poszawsza jest Maciej Witkiewicz, śpiewak operowy, bas-baryton, profesor Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Urodził się w Jezierniku na Żuławach jako syn Rafała i wnuk Jana Witkiewicza-Koszczyca, prawnuk Jana, drugiego z rzędu syna Igna-

cego Witkiewicza, powstańca 1863 r. i sybiraka. Ojciec Macieja, inżynier-rolnik, organizował powojenne rolnictwo w gminie Ostaszewo na Żuławach. Matka pracowała jako pielęgniarka. Następnie rodzice przenieśli się do Warszawy. Dzieciństwo Maciej spędził w Zakopanem, potem studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Później ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Warszawie. Koncertował w Polsce i w wielu krajach Europy, wykładał w Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy.

Linia rosyjska rodziny Witkiewiczów z Poszawsza

Ignacy Witkiewicz, trzeci z rzędu syn Ignacego, w latach 60.-70. XIX wieku studiował na Uniwersytecie Petersburskim i po ukończeniu studiów tam pozostał i założył rodzinę. Stanisław Ignacy Witkiewicz-Witkacy w 1915 roku odwiedził w Petersburgu krewnych i przy ich pomocy dostał się do Lejb-gwardii pawłowskiego pułku, z którym walczył na froncie przeciwko oddziałom austro-węgierskim.

Witold Ignatiewicz (syn Ignacego), urodzony w 1888 roku był rosyjskim uczonym, meteorologiem. Ukończył wydział fizyko-matematyczny na Uniwersytecie Moskiewskim. Pozostał na tym uniwersytecie i był wykładowcą matematyki i fizyki. Po 1933 roku wykładał meteorologię i jest jednym z twórców radzieckiej meteorologii. Zmarł po 1970 roku.

Wnuk Ignacego Witkiewicza, syn Witolda, Wiktor (Wiktor Witoldowicz Witkiewicz) urodził się w 1917 roku w mieście Klin w obwodzie moskiewskim. W 1939 r. ukończył Moskiewski Instytut Łączności. W latach 1941-1947 służył w Armii Czerwonej, od 1948 roku pracował w Instytucie Fizyki Akademii Nauk ZSRR. Zajmował się radioastronomią. Zmarł w 1992 roku ■

Katedra w Pińsku



MAURYCY FRĄCKOWIAK

To najcenniejszy zabytek dzisiejszego Pińska. Katedra wraz z klasztorem franciszkanów usytuowane są pomiędzy bulwarem nadrzecznym Piny a ulicą Lenina (dawniej Kościuszki). Od ulicy Lenina wiedzie brama wejściowa na teren zespołu. Przed nim znajduje się wolnostojąca wysoka dzwonnica.

Dzisiejsza katedra została posadowiona na miejscu drewnianej świątyni i klasztoru, lokowanych w tym miejscu przez księcia Zygmunta Kiejstuta w 1396 r.

W 1510 r., za panowania Zygmunta Starego, na miejscu drewnianej zbudowano świątynię murowaną. Pińsk ma bardzo burzliwą historię, która sprawiła, iż świątynia była wielokrotnie niszczona i odbudowywana. Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny został odbudowany w obecnym kształcie w pierwszej ćwierci XVIII wieku. Bogato zdobiona fasada pochodzi z 1766 roku. Dzwonnicę stojącą przed kościołem zbudowano w 1817 r. Najstarszym elementem wyposażenia katedry są bodaj leciwe organy. Powstały w 1498 roku. Ich twórcą był Grodzicki. Gdy w 1935 r. kościół został wyznaczony na katedrę, organy nie nadawały się do użytku. Naprawę zlecono Wacła-



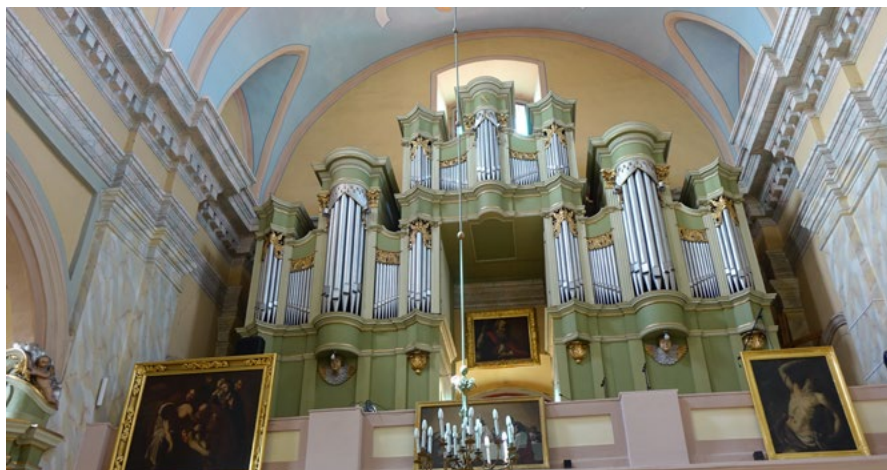
MAURYCY FRĄCKOWIAK

BAZYLIKA KATEDRALNA PW. WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY W PIŃSKU



MAURYCY FRĄCKOWIAK

WNĘTRZA BAROKOWEJ KATEDRY SĄ BOGATO OZDOBIONE



MAURYCY FRĄCKOWIAK

ORGANY W KOŚCIELE KATEDRALNYM Z 1498 R.

wowi Biernackiemu, właścicielowi fabryki organów w Wilnie. Prace remontowe trwały długo i dopiero w roku 1937 instrument był sprawny. Warto dodać, że w wyremontowanych organach pozostawiono ponad 60 proc. sprawnych, oryginalnych piszczałek. Organy posiadają tradycyjną polską gwiazdę z dzwonkami. Wolą Opatrzności przetrwały one wojnę i czasy komunizmu.

Katedra jest budowlą trójnawową z półkolistym prezbiterium. Boczne nawy są wąskie i niższe od nawy głównej. Wewnątrz znajduje się siedem złożonych ołtarzy oraz ambona i organy. We wnęce, wykutej w ścianie frontowej, od wnętrza kościoła, widnieje odsłonięta częściowo trumna zmarłego w 1932 r. biskupa Zygmunta Łozińskiego, kandydata na ołtarze. Ukryto ją tam i zamurowano w 1939 roku, chroniąc zwłoki przed spodziewaną profanacją ze strony wojsk sowieckich.

To nie jedyna znacząca postać kościelnego hierarchy obecna w murach świątyni. W podziemiach katedry spoczywają bowiem doczesne szczątki kardynała Kazimierza Świąłka. To iście heroiczna postać. Urodził się w 1914 r. w patriotycznej rodzinie polskiej. Ojciec Kazimierza walczył i zginął w obronie Wilna przed bolszewikami. Kazimierz w wieku trzech lat został wraz z rodziną zesłany na Syberię. Po powrocie do Polski w 1922 r. zamieszkał w Baranowiczach i tam ukończył gimnazjum. W roku 1932 wstąpił do seminarium duchownego w Pińsku. W 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po wybuchu II wojny światowej brał udział w działalności konspiracyjnej. 21 kwietnia 1941 r. został aresztowany przez NKWD i uwięziony w Brześciu nad Bugiem, skazany na karę śmierci, której wykonanie uniemożliwiło wkroczenie wojsk niemieckich w 1941 roku.

W dniu 17 grudnia 1944 r. ponownie aresztowany i więziony



KARDYNAŁ KAZIMIERZ ŚWIĄTEK. 2009 R.



MAURYCY FRĄCÓWKI

KRYPTA KATEDRY PIŃSKIEJ, GDZIE JEST POCHOWANY KARD. KAZIMIERZ ŚWIĄTEK

w Mińsku. 21 lipca 1945 r. skazany na 10 lat łagrów o zastrzonym reżimie oraz 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Na Syberii pracował przy wyrębie tajgi. 3 grudnia 1947 r. został zesłany do GULAG-u w okolicach Workuty. 16 lipca 1954 r. został uwolniony, w ramach zwolnień więźniów politycznych z łagrów, na mocy decyzji Chruszczowa.

Był doktorem filozofii, arcybiskupem, metropolitą mińsko-mohylewskim w latach 1991–2006, Administratorem Apostolskim diecezji pińskiej w ll. 1991–2011, kardynałem prezbiterem od roku 1994, przewodniczącym Konfe-

rencji Episkopatu Białorusi w latach 1999–2006, od 2006 r. arcybiskupem seniorem archidiecezji mińsko-mohylewskiej.

Był człowiekiem przez wiele lat prześladowanym przez reżim komunistyczny, ale nigdy nie utracił pogody ducha. Ceniony przez papieża Jana Pawła II, który w roku 1994 mianował go kardynałem, zaś Macierz uhonorowała go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł w Pińsku 21 lipca 2011 roku. Jestem wdzięczny losowi za to, iż dane mi było modlić się u grobu tego wielkiego Człowieka ■

Zausze dawniej i dzisiaj

IGOR KARPOWICZ

Dawniej w Zauszu kwitło życie towarzyskie, a nawet właściciele w swojej siedzibie podejmowali osoby monarsze. Obecnie Zausze to mała wieś, która jest położona nad rzeką Uszą, lewym dopływem Niemna, stąd zapewne nazwa miejscowości. Leży w 10 km na zachód od Nieświeża.

Dojechawszy do Krutego Brzegu, oddalonym o 5 km od Zausza, nie wiedziałem w którą stronę ruszyć. W takim przypadku najlepiej zapytać u ludzi miejscowych, lecz spotkałem tylko mieszkańców, którzy przybyli tu z innego regionu i nic nie wiedzieli o miejscowości Zausze, która jest położona zaledwie parę kilometrów stąd. Kierując się własną intuicją po jakimś czasie bez problemu trafiłem do celu pod drożę.

Przygotowując się do wyprawy, sprawdziłem w mediach społecznościowych czy jest coś o Zauszu, czy tam w ogóle docierają miłośnicy rodzimej turystyki. Ku mojemu zdziwieniu było sporo fotografii. Nie przyjeżdżają, co prawda, specjalnie autokary z wycieczkowiczami, chociaż blisko jest Nieśwież, do którego tłumnie podążają turyści z całej Białorusi. Zdjęcia w Instagramie świadczą, że Zausze odwiedzają dość często amatorzy wędrówek rowerowych oraz miłośnicy historii i krajoznawcy.

Zausze wabi do siebie podróżników przede wszystkim swoją bogatą przeszłością ściśle związaną z rodem Radziwiłłów. Jak pisze Roman Aftanazy w drugim tomie „Dzieje rezydencji na daw-



SIEDZIBA MORAWSKICH W ZAUSZU. RYS. T. HESSA. 1839 R.



PORTRET TEOFILI KONSTANCJI RADZIWIŁŁÓWNY. RYCINA HIRSHA LEYBOWICZA Z DZIEŁA MARCINA FRANCISZKA WOBIE. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

nych kresach Rzeczypospolitej”, w XVIII wieku miejscowe dobra wchodziły w skład ordynacji nieświeskiej. Stały się znane dzięki ślubowi zawartemu pomiędzy Ignacym Morawskim a Teofilą Konstancją Radziwiłłówną. Teofila była siostrą Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, zaś jej małżonek jedynie oficerem w milicji nadwornej wszechwładnego możnowładcy. Jak doszło do tego, że książę Karol „Panie Kochanku”, pozwolił na podobny mezalians wydając siostrę za zwykłego szlachcica, pozostaje zagadką. Możliwe, że sprzyjała temu burza dziejowa – okres przed elekcją 1764 roku – kiedy to Morawski wyróżnił się wyjątkowym męstwem walcząc z przeciwnikami księcia. Nie trzeba zapominać, że mogła to być również miłość, chociaż tę okoliczność i to w rodzinach o takim statusie, najmniej brano pod uwagę w tamtych czasach. Jednak Teofila miała mocny charakter i dopięła swego. Wychodząc za mąż Teofila otrzymała Zausze od brata w dożywotnią dzierżawę. Solidne wsparcie ze strony Karola Stanisława pozwoliło Ignacemu Morawskiemu awansować na generała i utrzymywać dwór w Zauszu na wielkopańskiej stopie.

Dwór Morawskich wyglądał imponująco. Wokół paradnego kwadratowego gościńca z okrągłym gazonem znajdowało się kilka budynków gospodarczych: dwie oficyny, dwie stajnie, rymarnia, powozownia, lamus, również kaplica i altany. Za domem rozciągał się duży park w stylu staropolskim o powierzchni kilku hektarów, z dwiema alejami lipowymi schodzącymi do Uszy. W 1785 roku gościł tu nawet król Stanisław August Poniatowski. Zaś w 1818 r. w Zauszu podejmowano inną koronowaną osobę – cara Aleksandra I.

Po śmierci pani Morawskiej Zausze na długi czas przestało odgrywać jakąkolwiek rolę w życiu towarzyskim. Nowy okres rozkwi-



IGOR KARPOWICZ

KAPLICA KATOLICKA ZBUDOWANA W CZASACH MORAWSKICH



OBECNY WYGLĄD WNEȦRZ KAPLICY W ZAUSZU



IGOR KARPOWICZ

STARY MLYN NAD USZĄ

IGOR KARPOWICZ



BUDYNEK WIĘKSZEGO SPICHLERZA W ZAUSZU

IGOR KARPOWICZ



MAŁY SPICHLERZ

tu nastąpił dopiero w końcu XIX wieku, kiedy to Zausze zostało własnością rodziny Hartinghów, a dwór, choć na krótko, znowu stał się piękną siedzibą ziemiańską.

W okresie I wojny światowej dwór został splądrowany przez żołnierzy rosyjskich i niemieckich. Ci ostatni urządzili sobie w domu kino usunawszy wewnętrzne ściany. W okresie międzywojennym dom w Zauszu już nie był zamieszkały pozostając w takim stanie aż do września 1939 roku.

W czasie II wojny światowej spłonęły wszystkie mieszkalne budynki. W okresie powojennym ocalałe tylko budynki gospodarcze, które były wykorzystywane

przez miejscowy kolchoz. Jednak nadmierna eksploatacja doprowadziła je do fatalnego stanu. Tak na przykład ściany dziewiętnastowiecznego młyna wodnego, położonego nad Uszą, remontowano z użyciem współczesnej cegły. Po upadku kolchozu budynek młyna został opuszczony. Co dotyczy lodowni, wybudowanej z polnego kamienia, to po obaleniu się dachu lodownia stała śmietnikiem.

W opłakanym stanie jest też kaplica zbudowana w stylu klasycystycznym. To właśnie jej budynek przypomina czasy, gdy właścicielami tych dóbr byli Morawscy.

W najlepszym stanie przetrwały dwa drewniane spichlerze. Jak

świadczą wpisy oraz zdjęcia z Internetu są nadal wykorzystywane przez przedsiębiorstwo rolne „17 sientiabria”. Co prawda, podczas mojej wizyty nie było wokół żadnej żywej duszy, a nawet psia budka była pusta. Na drzwiach obu budynków jednak wisiały zamki.

Moim zdaniem, właśnie te spichlerze stanowią największą wartość historyczną na terenie byłego dworu, gdyż są to nieliczne ocalałe zabytki drewnianego budownictwa gospodarczego w naszym regionie. Po należytych pracach renowacyjnych mogłyby być wykorzystywane np. w gospodarstwie agroturystycznym.

Pierwszy spichlerz powstał jeszcze w połowie XIX wieku. Złożono go na rzucie wydłużonego prostokąta. W centralnej części znajduje się wejście. Małe drzwi wykonano z modrzewia. Dach pierwotnie był nakryty gontem lub dranką, w okresie sowieckim zeszpecono go szyfrem azbestowym. Podobny typ spichlerza jest pozbawiony wszelkich prawie ozdób, przyszedł na nasze ziemie najprawdopodobniej z krajów skandynawskich. Mniejszy spichlerz wzniesiono w latach międzywojennych. Został wykonany z sosny w konstrukcji zrębowej. Do wejścia prowadzi ganek wsparty na trzech drewnianych słupach. Zwracają na siebie uwagę oryginalne drzwi ozdobione deskami ułożonymi w geometryczny wzór.

Obecnie teren wokół kaplicy jest ogrodzony płotem, wewnątrz posprzątano i umieszczono obraz Matki Boskiej w miejscu ołtarza. Obok budynku są stopy nowej cegły. Wygląda na to, że będą prowadzone prace renowacyjne. Tablice ochronne na ścianach kaplicy, młyna i spichlerzy świadczą o tym, iż tym budowlom poszczęściło się otrzymać status zabytków historyczno-kulturalnych. Mają więc szansę na lepszą przyszłość ■

Słownik polskich pisarzy i poetów z Białorusi

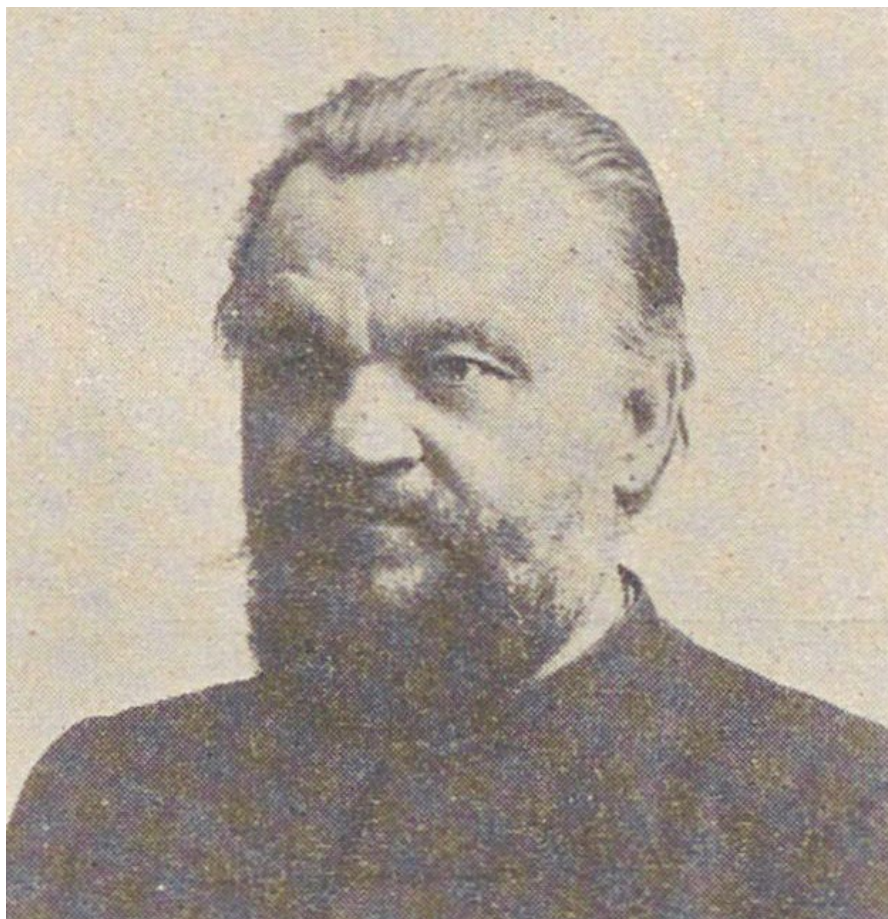
POCZĄTEK SŁOWNIKA W NR. 02/2021

Rouba Napoleon, pseud. Bajoras, Kruk, Nagroda. Urodził się w 1860 r. w Dziewieniszkach w powiecie oszmiańskim, dziś rej. solecznicki, Litwa. Zmarł 11 grudnia 1929 r. w Wilnie. Literat, dziennikarz.

Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1890 był współzałożycielem tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej w Wilnie. W 1895 r. osiadł w Wilnie na stałe. Pracował jako dziennikarz w „Kurierze Wileńskim”. Pisał reportaże, felietony, sprawozdania, a także recenzje teatralne. Drukował również w wielu gazetach poza Wilnem: w „Głosie”, „Prawdzie”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Tygodniku Polskim”, „Wiśle” a także w krakowskiej „Nowej Reformie”.

Jest autorem dwóch powieści: *Stryjowa spuścizna* (Wilno 1896) i *Żyrowisko litewskie* (Kraków 1901). W pierwszej przedstawił ziemianstwo Wileńszczyzny swoich czasów, w drugiej – nadużycia administracji rosyjskiej i represje zaborcy po upadku powstania styczniowego. Opublikował też wiele opowiadań, m.in. *Chybione swaty* („Prawda” 1901). Wydał też *Przewodnik po Litwie i Białej Rusi* (Wilno 1909) oraz wspólnie z Lucjanem Uziębłą „*Wianki*” w Wilnie 1897-1921 (Wilno 1921). Na łamach „Kuriera Wileńskiego” publikował swoje dziennikarskie wspomnienia. Pochowany na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie.

Skret, *Polski słownik biograficzny*, t. 32, z. 132; E. Mazurkiewicz, N. Rouba, *Przewodnik po Litwie i Białej Rusi*. Gdańsk 1995,

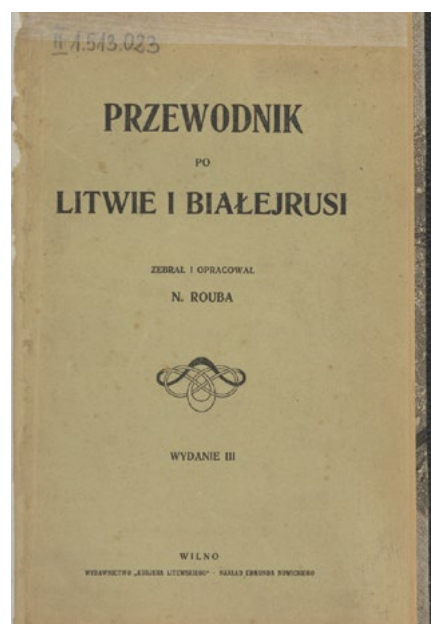


NAPOLEON ROUBA. FOT. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI CYFROWEJ POLONA

s. I-IV; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 339.

Rymsza Andrzej. Urodził się ok. 1550 r. Zmarł po 1595 r. Poeta i tłumacz.

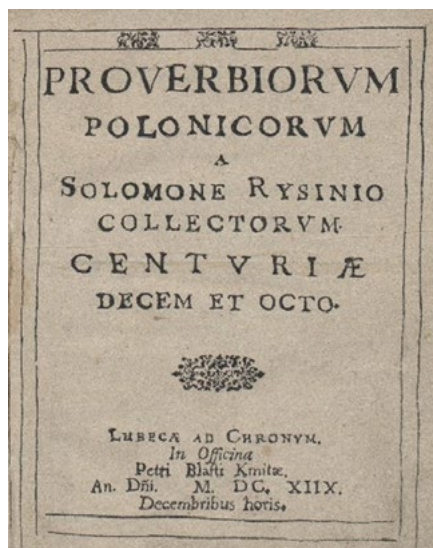
Szlachcic z Pieńczyny pod Nowogródkiem. Od ok. 1572 r. związany z kalwińską linią Radziwiłłów, służył u Mikołaja Radziwiłła „Rudego”. Wraz z Krzysztofem Radziwiłłem „Piorunem” odbył kampanię 1581 r. przeciw Moskwie. Obok drukowanej cyrylicą *Chronologii* (Ostróg 1581) i przekładu opisu *Palestyny* Anzelma Polaka (*Chorogra-*



STRONA TYTUŁOWA PRZEWODNIKA N. ROUBY



WILNO



OKŁADKA KSIĄŻKI SALOMONA RYSIŃSKIEGO
W JĘZYKU ŁACIŃSKIM, WYD. W LUBCU.
1618 R.

phia albo topographia... Ziemi Świętej, Wilno 1585), w roku 1583 napisał epos liczący 2200 wierszy 13-zgłoskowych w 25 pieśniach pt. *De kretos akroama, to jest Dziesięćroczna powieść wojennych spraw... Krzysztofa Radziwiłła* (Wilno 1585), poświęcony zwycięskiej wyprawie 1581 r. spod Witebska ku Woldze i przez Torowiec, Kołomnę pod Psków. Akcja obejmuje wprawdzie szerszy okres (1572-1582) dziejów, jednak koncentruje się na roku 1581. Sam utwór zaś posiada większą wartość informacyjną niż artystyczną.

A. Litwornia, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2. Warszawa 1985, s.

326; I. Salamiewicz, *Encykłapedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t. 4. Minsk 1987, s. 551.

Rysiński Franciszek. Urodził się ?. Zmarł w 1830 r. (?). Poeta.

Pochodził z rodziny szlacheckiej z Witebszczyzny. Na początku XIX w. był przewodniczącym Sądu Cywilnego w Witebsku. Pisał epigramaty, wiersze humorystyczne. Współpracował z „Tygodnikiem Wileńskim” oraz z „Dziennikiem Wileńskim”.

Opublikował m.in. utwory: *Pod dobry humor dla Kasi* („Tygodnik Wileński” 1818, nr 149), *Do Kasi* („Motyl” 1828, nr 15; Warszawa), *Do przyjaciół w smutku* („Noworocznik Litewski” 1830, Wilno), *Z poezji: Cierpliwość wszystko zwycięża* i inne („Rocznik Literacki”, 1844; Petersburg).

U. Marchel, *Encykłapedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t. 4. Minsk 1987, s. 552; U. Marchel, *Bielaruskaja piśmienniki. Biblijagraficzny słownik*, t. 5, Minsk 1995, s. 194.

Rysiński Salomon. Urodził się ok. roku 1560 prawdopodobnie w województwie połockim. Zmarł 18 listopada 1625 r. w Dolatyczach na Białorusi. Pisarz, działacz kalwiński.

W latach 1586-1589 studiował w akademii w Altdorfie. Od roku

1596 był dworzaninem Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, był nauczycielem jego syna Krzysztofa. Po śmierci „Pioruna” zamieszkał na dworze Krzysztofa Radziwiłła w Wilnie, był jego doradcą, nadzorował edukację jego syna Jerzego. Uczestniczył w życiu Jednoty Litewskiej, napisał wiele utworów okolicznościowych, poświęconych Radziwiłłom, m.in. *Epistolarum Solomonis Pantheri libri duo* (1587), *Exercitationum epistolicarum ad Ausonium virum consulare libri duo* (1588-1589), *Solomonis Rysinii Sarmatae ad epistolas L. Annami Senecae... notarum sive conjecturarum liber* (1620), *Rerum ab illustrissimo principe Christophoro Radiuilo... praeclare gestarum epitome* (1614). Wydał też zbiór 1800 polskich przysłów *Proverbiorum Polonicorum... centuriae decem et octo* (1618), a także historię rodu Radziwiłłów *De origine gentis Radiviliae syntagma* (1604-1625).

S. Narbutas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 425; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 349.

Sakowicz Fabian. Urodził się 6 listopada 1742 r. Zmarł w 1787 r. ? Poeta i tłumacz.

W latach 1759-1762 uczył się w kolegiach jezuickich w Witebsku i Nieświeżu. Od roku 1766 – w Warszawie. W ll. 1772-1777 współpracował z redakcją czasopisma „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, gdzie opublikował większość swoich wierszy. Na język polski przełożył pieśni Horacego (t.1-2 1773-1775). W 1777 r. pomagał Adamowi Naruszewiczowi przepisywać teksty do jego *Historii narodu polskiego*, mieszkał w majątku Naruszewicza Powieć koło Pińska. Utrzymywał kontakty z środowiskiem wileńskim.

A. Maldzis, *Encykłapedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t. 4. Minsk 1987, s. 612.

Sawicka Józefa Konstan-
cja, pseud. Ostoja. Urodziła się
w 1859 r. w Łopoczyźnie k. Grod-
na. Zmarła 23 grudnia 1920 roku
w Warszawie. Pisarka, publicystka,
tłumaczka.

Zaprzyjaźniona z Elizą Orzesz-
kową. Była nauczycielką prywatną
w Wilnie, w 1884 r. nauczycielką li-
teratury na warszawskich pensjach
żeńskich, współorganizowała tajne
nauczanie. Zadebiutowała w roku
1881 opowiadaniem *Ulicznik*, opu-
blikowanym na łamach „Prawdy”.
Publikowała w pismach takich jak
„Głos”, „Świt”, „Kraj” czy „Ku-
rier Warszawski”. Po raz pierwszy
przetłumaczyła na język polski
Czerwone i czarne Stendhala. Wy-
dała: *Szkice i obrazy* (1886), *Nowe-
le* (1890, 1892), *Królowna* (1891),
Powieści prawdziwe (1892), *Wycho-
wanka* (1895), *Nad morzem* (z nota-
tek turysty) (1903).

R. Skręt, *Sawicka Józefa Konstan-*
(1859-1920), *Polski Słownik Biograficzny*, t.
35, Wrocław 1994, s. 298-300. M. Cz. Prz
[Maria Czesława Przewóska], *Ś. p. Józefa*
Sawicka (Ostojka), „Kurier Warszawski”
1920, nr 358, s. 3.

Sawicz Franciszek. Urodził
się ok. 1815 r. w Wieliczach koło
Pińska. Zmarł ok. 1845 r. w mia-
steczku Januszpol w powiecie ży-
tomierskim. Poeta, publicysta.

Był synem unickiego duchow-
nego. Wstępną edukację otrzy-
mał w domu rodzinnym, następ-
nie uczył się w szkole powiatowej
w Pińsku. W 1833 r. ukończył
szkołę, wyjechał do Wilna i jesienią
tego roku wstąpił do Medyko-Chi-
rurgicznej Akademii. Był jednym
z założycieli Towarzystwa Demo-
kratycznego. Latem roku 1837 na
Wołyniu nawiązał kontakty z Szy-
monem Konarskim. Po powrocie
do Wilna założył w Wilnie oddział
Stowarzyszenia Ludu Polskiego.
W 1838 r. Konarski pod Wilnem
w Rukojniach został aresztowany,
wkrótce aresztowano także Sawi-
cza. W lutym roku 1839 F. Sawicza,



JÓZEFA KONSTANCJA SAWICKA. OK. 1903 R.

J. Zamorskiego i K. Rapczyńskiego
go zesłano do wojska na Kaukaz.
Sawicz służył w Kizlarze, Derben-
cie i potem w Tyflisie (dziś Tbilisi,
Gruzja). Próbował zbiec za grani-
cę, złapany na granicy rumuńskiej,
został wcielony do pułku czerni-
howskiego, skąd również uciekł do
Kijowa, a stamtąd do miasteczka
Januszpol koło Berdyczowa, gdzie
pod nazwiskiem Gelgeg zajmował
się praktyką lekarską, przygo-
tując się do wyjazdu za granicę.
W 1844 r. otrzymał paszport za-
graniczny, ale w okolicy wybuchła
epidemia cholery. Ratując innych
zaraził się i zmarł w Januszpolu.
Przed śmiercią napisał wspomnie-
nia, które przekazał Aleksandrowi
Grozie.

Podczas studiów w Wilnie wier-



STRONA TYTUŁOWA KSIĄŻKI J. SAWICKIEJ



WOJŚŁAW KAZIMIERZ SAWICZ-ZABŁOCKI. PORTRET WYK. W DREŹNIE W 1879 R.

sze publikował w czasopismach wileńskich. W 1876 roku jego *Pamiętnik* wydano w Krakowie.

E. Pawłowicz, *Wspomnienia z nad Wilii i Niemna*. Lwów 1882, s. 96; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*. Kraków 1928, s. 270-272; H. Kisialou, *Bielaruskaja piśmienniki. Biabiblijagraficzny słownik*, t.5. Minsk 1995, s. 217-218.

Sawicz-Zabłocki Wojśław Kazimierz, syn Konstantego i Stanisławy z Światopelk-Mirskich, Sulima-Sawicz-Zabłocki, pseud. Zawisza, Comte Soulima. Urodził się 15 marca 1850 r. (lub 1849) w majątku Panczeny w powiecie dziśnieńskim, guberni wileńskiej. Zmarł po 3 lutym 1893 r. w Petersburgu. Poeta, prozaik, pu-

blicysta.

Pochodził z rodziny szlacheckiej. Po śmierci ojca wychowywał się u dziadka Wincentego Zabłockiego w majątku Mikołajewo guberni witebskiej. W 1861 r. opiekunem chłopca został generał Iwan Łabynczew, dowódca 1 korpusu strzeleckiego w Wilnie, który zabral Sawicza-Zabłockiego do Wilna i umieścił go w gimnazjum. Po ukończeniu gimnazjum Wojśław studiował na uniwersytetach w Pradze, Lipsku i Strasburgu. Mieszkał w Warszawie, gdzie debiutował jako satyryk (1871), tamże wydał prace o Koperniku (1873). Pisał po polsku, białorusku i rosyjsku. Publikował artykuły w języku rosyjskim w czasopismach petersbur-



OKŁADKA KSIĄŻKI K.W. SAWICZA-ZABŁOCKIEGO W JĘZYKU BIAŁORUSKIM

skich – jako „Listy z Warszawy”. Od roku 1877 do 1887 r. mieszkał za granicą: w Niemczech, Egipcie, we Francji. W latach 1875-1876 mieszkał we Lwowie, gdzie poznał Bolesława Limanowskiego, współpracował z „Ruchem Literackim” i „Gwiazdą”. W 1876 r. wysłany z Krakowa do Poznania, gdzie wydał opowieść *Połocka szlachta* (1885). W roku 1887 wrócił na Wileńszczyznę. W ll. 1888-1889 pracował w redakcji gazety „Wilenski Wiestnik”. Później mieszkał w Mińsku i Petersburgu. Ostatnia wiadomość o nim pochodzi z 1893 r.

Po polsku wydał książkę *Połocka szlachta*. Powieść (Poznań 1885), *Opowiadania Pawła Zawiszy* (Poznań 1886), ponadto opublikował wiele utworów literackich i artykułów w różnych czasopismach polskich i rosyjskich, także w rosyjskojęzycznym piśmie „Wilenski Wiestnik”.

H. Kisialou, *Bielaruskaja piśmienniki. Biabiblijagraficzny słownik*, t.5, Minsk, 1995, s. 215-216.

CDN.

OPRACOWAŁ
MIECZYŚŁAW JACKIEWICZ

W salonie muzycznym Radziwiłłów

IGOR KARPOWICZ

W sali koncertowej dawnego zamku Radziwiłłów w Nieświeżu w dn. 19 czerwca odbył się koncert zat. „Skarbiec Muzyczny Nieświeża”, który rozpoczęto utworami Macieja Radziwiłła i Ogińskich.

Teatralno-kostiumowy otoczek koncertu miała przenieść gości w atmosferę salonu muzycznego książąt Radziwiłłów. Podobne salony zbierały możnych, artystów, naukowców i uzdolnioną młodzież. Słuchano tam muzyki i recytowano poezję, rozmawiano i dyskutowano.

Publiczność bardzo dobrze odebrała utwory muzyczne z okresu renesansu, baroku i klasycyzmu w wykonaniu kwartetu smyczkowego *Vivat Quartet* oraz artystów opery. Warto powiedzieć, iż w dawnej Rzeczypospolitej magnaci występowali nie tylko jako organizatorzy salonów, lecz nierzadko sami tworzyli muzykę, wśród nich było немало utalentowanych kompozytorów i wykonawców. Do tego grona bez wątpienia należał książę Maciej Radziwiłł (1749-1800). Do dzisiaj zachowały tylko nieliczne jego utwory napisane w stylu *galant* charakterystycznym dla pierwszego okresu klasycyzmu muzycznego. Sonata *G-dur*, Serenada *B-dur* i *Divertimento D-dur* autorstwa księcia stały się prawdziwą perełką koncertu.

Program „Skarbca Muzycznego” zawierał także utwory Micha-



PODZAS KONCERTU W ZAMKU RADZIWIŁŁÓW W NIEŚWIEŻU



FRANCISZKA URSZULA Z WIŚNIOWIECKICH RADZIWIŁŁOWA

ła Kazimierza i Michała Kleofasa Ogińskich, Józefa Kozłowskiego, Dawida Hollanda oraz dzieła nieznanymi autorów z XVI–XVIII wv.

Przed wykonaniem utworów muzycznych prowadzący recyto-



MACIEJ RADZIWIŁŁ

wali wiersze autorstwa Franciszki Urszuli Radziwiłłowej (1705-1753), poetki epoki późnego baroku, była ona również autorką 16 utworów scenicznych napisanych dla teatru w Nieświeżu i tam wystawianych ■

IGOR KARPOWICZ

Czy Ignacy Domeyko zostanie Świętym?

Ignacy Domeyko, wciąż jakby nie do końca poznany przez rodaków w Polsce i na Białorusi. Urodził się 3 lipca 1802 roku w Niedźwiadce koło Nowogródka. W tym roku mija 220. rocznica urodzin uczonego. Pochodził z rodziny szlacheckiej o zakorzenionych tradycjach i wierze katolickiej. W latach 1812–1816 uczył się w Kolegium Pijarów w Szczuczynie Lidzkim.

Zostawił po sobie ogromny dorobek. Spod jego pióra wyszło ponad 500 prac naukowych. Już za życia nazywany był w Chile apostołem nauki i oświaty. Rzadko który kraj zawdzięcza tak wiele jednemu człowiekowi, który w dodatku pochodził z odległego kontynentu!

Po śmierci Ignacego Domeyki, 23 stycznia 1889 r. w Santiago de Chile ogłoszono żałobę narodową. Uroczystość pogrzebowa stała się manifestacją na cześć uczone-



IGNACY DOMEYKO W DOMU RODZINNYM W SANTIAGO

go, w trakcie której byli studenci profesora wyprzęgli konie i sami pociągnęli do katedry prezydencką karocę z trumną Domeyki.

Przeczytałam, że w Chile trwają starania w sprawie beatyfikacji Ignacego Domeyki. Nasz rodak jak najbardziej zasługuje na wynie-

sienie go ołtarze. Był on nie tylko naukowcem, ale mędrce, chrześcijaninem i artystą. Nie wiadomo, czy Domeyko zostanie świętym, ale gdyby nie on, inaczej wyglądałoby dzisiaj Chile.

WERONIKA

Wybór studiów a płeć

Dawniej większość dziewczyn wybierała humanistyczny profil studiów, natomiast chłopcy woleli studia techniczne. Natrafiłam na informację, na jakich kierunkach chcą dzisiaj studiować Polacy za granicą.

Oto, co podaje firma doradztwa edukacyjnego *Elab Education Laboratory*: „Kobiety, podobnie jak mężczyźni, najczęściej aplikowały na kierunki z zakresu (1.) *Business, Management & Economics* (biznes, zarządzanie i ekonomia). Różnice pojawiają się w dalszej części zestawienia. W pierwszej trójce u kobiet pojawiły się (2.) *Bio-Sciences and Healthcare* (nauki

biologiczne i opieka zdrowotna) oraz (3.) *Architecture, Environment and Planning* (architektura, środowisko i planowanie). Z kolei drugim najczęstszym wyborem mężczyzn było *IT and Computer Science* (informatyka), a na trzecim miejscu znalazła się inżynieria. Co ciekawe, w obu przypadkach do pierwszej piątki załapały się także kierunki artystyczne – *Art and Design* (sztuka i projektowanie)”.
To dotyczy oczywiście części młodzieży, którą stać, a raczej ich rodziców, na zagraniczne studia płatne.

A. NICZYPURUK

Spotkanie z rodaczkami

Byliśmy na moje urodziny w Antalyi w Turcji i wyszukałam tam Polskie Stowarzyszenie Nauki i Kultury... i poszłam spotkać się z dwoma wspaniałymi Polkami pracującymi tam w szkole polskiej dla dzieci. Jedną z nich Irina (teraz Yalcin) jest z Brześcia i tańczyła w zespole *Polesia Czar*. Teraz uczy polskie dzieci polskich piosenek i na międzynarodowych festynach w Turcji śpiewa polskie przeboje promując naszą kulturę.

Codziennie z naszego okna na warszawskim osiedlu Wilno widzę w nowo postawionym domu Waszą flagę białoruską. I jest to wzruszające bardzo.

AGATA



POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO W POLSKIEJ SZKOLE W GRODNIU. 1 WRZEŚNIA 2002 R.



OLIMPIADA JĘZYKA POLSKIEGO W POLSKIEJ SZKOLE W GRODNIU. KWIECIEŃ 2004 R.

